Nr. 277 Niedziela, 29 listopada 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

29. XI. 1830 — 29. XI. 1931.

(Kilka refleksyj).

Rocznica Listopadowa, którą — jak corocznie — święcimy w dniu dzisiejszym, ma dla nas w r. 1931 szczególne, nieco inne, niż zwykle, znaczenie.

Jesteśmy właśnie u kresu setnego obchodu Powstania Listopadowego i Wojny Narodowej 1830—1831 roku. Myśleliśmy o niej przez cały, długi rok, rozpamiętywaliśmy cały jej szczegółowy kalendarz, przesuwaliśmy co dnia paciorki jej różańca: zarówno część radosną, jak i część bolesną.

W całej Polsce, jak długa i szeroka, odbyły się przeliczne, pełne podniosłych momentów obchody listopadowe, a polska nauka, polska poezja i sztuka, dorzuciły nowe cenne ogniwa do upamiętnienia i spopularyzowania tego wielkiego porywu naszego Narodu, jego epizodów, czynów, bohaterów. W sercach starszego pokolenia, w sercach całej polskiej młodzieży żywe są dzisiaj obrazy owych Dni.

Pozostaje nam chyba jeszcze zebrać plon, uwiecznić — choćby w formie „Bibljografji jubileuszowej", — to wszystko, co odrodzony Naród polski uczynił dla wskrzeszenia, pogłębienia, lepszego poznania Listopadowej Epopei.

Dzisiaj przypomnieć wypada jeszcze dwa momenty, związane ściśle z Wojną 1830/31 r., o których w ciągu Roku Jubileuszowego mówiło się stosunkowo niewiele. Momenty te związaćby należało jakimś wewnętrznym węzłem z nastrojami i postulatami naszej doby obecnej.

Przypomnijmy sobie najpierw, że upadek Powstania Listopadowego przyniósł zupełną, od zaborców wychodzącą, ruinę naszej kultury narodowej. Zamknięto Uniwersytety w Warszawie i Wilnie, zamknięto słynne Liceum Krzemienieckie, zbiory, bibljoteki, muzea polskie wywieziono do Rosji, pisarzów i działaczów oświatowych zmuszono do ucieczki z kraju, zabito wszelką swobodną myśl polską, chciano zabić wszelką polską twórczość w dziedzinie kultury materjalnej i duchowej. Zdawało się, że straszliwa jakaś zmora padła na ziemie polskie, że je zdusi, zgniecie, zniweluje do szczętu.

A oto drugi moment: Emigracja. Wszystko, co najcenniejsze, najżywotniejsze w Narodzie, wychodzi na emigrację, do Francji, Anglji, Niemiec, Włoch. Rozprasza się Polska po świecie, ale ani na chwilę nie upada na duchu. Na wygnaniu powstaje wielki ruch polski demokratyczny i niepodległościowy, krzewią się najgorniejsze myśli, praca wre potężnie i entuzjastycznie, powstaje wielka nasza literatura romantyczna narodowa... A i w kraju nie zatracają się dusze, lecz w najcięższych nawet warunkach odbywa się praca podziemna, nieustanna, płodna na przyszłość.

Dzisiaj mówi się dużo o „ciężkich czasach", o upadku dobrobytu i kultury, szerzą się skargi i narzekania, wielu jest takich, co załamuje ręce i szerzy defetyzm. I dzieje się to w wolnej, niepodległej, wielkiej Polsce, w naszem własnem Państwie, które powinno być nam szczęściem najwyższem.

Rzuca się kłody pod nogi ludziom, którzy tę Polskę chcą podnieść, uleczyć, uszczęśliwić, wytępić z niej wszelkie chwasty i małolostkowości.

Czyż nam nie wstyd spojrzeć w oczy tamtym Polakom z przed 100 lat? Tamtym żołnierzom i uczestnikom upadłego powstania? Tamtym emigrantom i samotnikom, w kraju pozostałym po klęsce?

Wszakże oni mieli tyle wiary, nadziei, otuchy do pracy i wysiłków na wszystkich polach — chociaż gorzały jeszcze dachy nad ich głową i dymiły pobojowiska.

A my dzisiaj — wolni, szczęśliwi Polacy — czyż nam nie wstyd przed nimi? Czyż nie powinniśmy czuć olbrzymich skrzydeł u ramion i mocy w sobie, której nic nie pokona?!...

Z ostatniej chwili.

Międzynarodowy Kongres rozbrojeniowy

zakończył się burzliwemi zajściami.

Paryż, 28 listopada. (PAT.) Wczoraj wieczorem zakończyły się obrady międzynarodowego kongresu w sprawie rozbrojenia. Atmosfera, silnie podniecona już popołudniu w czasie przemówienia Painlevego, który domagał się zapewnienia przed rozbrojeniem bezpieczeństwa Francji, doszła do najwyższego napięcia, wywołując burzliwe zajścia na akademji, zorganizowanej w Trocadero. Już na popołudniowem posiedzeniu kongresu można było z pewnych wystąpień wnioskować o nastrojach w związku z zapowiedzianą akademją. Znany pisarz George Gandy były uczestnik wielkiej wojny, odznaczony licznemi orderami za waleczność, w mocnych słowach przypomniał stosunki w okresie wojny, najazd niemiecki i miljony zabitych, poczem wyraził zdziwienie, że kongres odbywa się w Paryżu, a nie w Berlinie. Francuzów nie trzeba namawiać do pokoju, mówił Gandy, wszyscy bowiem są niezwykle pokojowo nastrojeni. Usiłowania w tym kierunku należy zwrócić w stronę Niemców, których niebezpieczne prądy unoszą ku zakusom odwetowym. Wówczas, gdy tu wygłasza się przemówienia pacyfistyczne, tysiączne zastępy młodzieży szkolnej śpiewają pieśni bojowe, a setki tysięcy byłych żołnierzy w mundurach organizują zjazdy, dające dużo do myślenia. Oświadczenie to wywołało silne protesty delegatów niemieckich. Wśród ogólnego podniecenia posiedzenie zamknięto.

Wieczorem w przepełnionej sali Trocadero doszło w czasie Akademji do poważnych starć. Od chwili rozpoczęcia Akademji którą przewodniczył Herriot, widoczne było, iż trudno będzie zajść uniknąć. Mowcom przerywano nieustannie różnemi okrzykami. Członkowie organizacji pacyfistycznej staczali co chwila walki na pięści z przedstawicielami narodowych zrzeszeń b. kombatantów, wyprowadzając ich z sali przy pomocy policji. Wreszcie gdy miał zabrać głos pułkownik de la Rocque, przewodniczący zrzeszenia b. kombatantów pod nazwą Croix de Feu, na trybunę wtargnęli dwaj członkowie zrzeszenia b. kombatantów pacyfistów, którzy oświadczyli, że niedopuszczą pułkownika do głosu. Po tem oświadczeniu wkroczyła na estradę grupa członków wzmiankowanego zrzeszenia. Wówczas członkowie zrzeszenia, do którego należy mowca, rzucili się ku estradzie i sprowadzili z niej swych przeciwników. Powstała przytem niebywała wrzawa na całej sali, wobec czego wkroczyła policja i Akademja została zamknięta.

Nie będzie ograniczeń dewizowych

w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. W związku z wiadomością, jaka ukazała się w jednej z zagranicznych agencyj finansowych o mającem rzekomo nastąpić w Polsce wprowadzeniu ograniczeń dewizowych, prasa dzisiejsza na podstawie informacyj z Min. Skarbu stwierdza, że wiadomość ta pozbawiona jest wszelkich podstaw. Rząd polski niema zamiaru wprowadzać jakichkolwiek restrykcji walutowych.

Wielki pożar na Wileńszczyźnie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. Z Wilna donoszą: W dniu wczorajszym wybuchł pożar w wielkiej wsi Pawłowo gminy janowskiej. Pastwą płomieni padło 48 domów mieszkalnych, 14 stodół ze zbiorami i narzędziami rolniczemi. W czasie gaszenia pożaru przez okoliczne straże pożarne kilku strażników odniosło ciężkie poparzenia. Pozatem kilku mieszkańców odniosło obrażenia i poparzenia. Straty na razie nie są obliczone. Bez dachu nad głową znajduje się 340 mieszkańców. Gmina organizuje akcję pomocy dla pogorzelców.

Udaremniony zamach na pociąg.

Budapeszt, 28 listopada. (PAT.) Prasa donosi, że onegdaj w nocy przygotowywano zamach na pociąg pospieszny Paryż-Bukareszt koło stacji Gioma. Dróżnik kolejowy zauważył kilku ludzi, manipulujących przy usuwaniu piasku z pod szyn. Zawiadomił on telefonicznie posterunek żandarmerji. Na widok nadbiegających żandarmów sprawcy rzucili się do ucieczki. Skonstatowano znaczne usunięcie się piasku na dłuższym odcinku toru kolejowego, oraz odkryto wykopaną dużą jamę tuż koło toru, w której przypuszczalnie zbrodniarze chcieli umieścić maszynę piekielną.

Pertraktacje francusko-angielskie

w sprawach celnych.

Paryż. 28 listopada. (PAT.) Ministerstwo handlu podaje do wiadomości, iż wskutek ostatnich zarządzeń celnych, wydanych w Anglji, a dotyczących między innemi towarów importowanych z Francji, rząd rozpocznie niezwłocznie pertraktacje w celu osiągnięcia porozumienia, zabezpieczającego interesy obu państw.

Narodowi socjaliści w Austrji

sprzeciwiają się powrotowi Habsburgów.

Wiedeń, 28 listopada. (PAT). Z Insbrucka donoszą: odbyło się tu onegdaj zgromadzenie zwołane przez narodowych socjalistów, na którem zaprotestowano przeciwko powrotowi Habsburgów. W zebraniu tem wzięło udział około 2000 osób. Mówca narodowo-socjalistyczny Frauenfeld oświadczył, że legitymizm jest akcją francuską przeciwko niemiecko-narodowym.

Jutro w Warszawie odbędzie się obchód

ku czci Walerjana Łukasińskiego.

Walerjan Łukasiński — jedno z najpiękniejszych nazwisk martyrologji polskiej. Łukasiński — tragizm w genezie Powstania Listopadowego, niezastąpiona luka w ruchu wolnościowym 1831 r. Historjozofja ustaliła niezbicie, że Powstanie Listopadowe załamało się nie brakiem żołnierza, organizacji i przygotowania materjalnego, lecz z braku wodza. I to, co rozdmuchał w Narodzie Piotr Wysocki, który bunt młodego serca przekuł na stal czynu, — mógł w konstelacji ówczesnej zrealizować Walerjan Łukasiński — więzień stanu. Żaden z wybijających się na czoło powstania mężów nie miał tego hartu ducha, tej nieskazitelności i niezłomności, która taką aureolą otacza dziś wielką postać Łukasińskiego.

Wodzowie Powstania Listopadowego rodzili się z kompromisu i ginęli w kompromisie lub intrygach. Łukasiński był bezkompromisowy. Uczestnik „bitwy narodów“ pod Lipskiem, nie załamał się „w czerniejących orłach Francji“. Zahartowany w boju i więzieniu (jeden rok więziony przez Austrjaków) wraca do kraju aby czemprędzej znaleźć się w linjowym czwartym pułku piechoty. Wolność — synonim życia w psychice Łukasińskiego — nie pozwala mu stać się tylko wzorowym oficerem. Mundur polski, któremu jednak rozkazywał półazjata Konstanty — honor tego munduru domagał się suwerennego zwierzchnictwa Polaka. Łukasiński spiskuje! Inicjuje stowarzyszenie celem „utrzymania narodowości i sławy Polaków żyjących lub zmarłych“... Z kolei organizuje tajne towarzystwo patrjotyczne i w niecały rok jego istnienia zostaje uwięziony i skazany przez sąd wojenny na 7 lat ciężkiego więzienia. Przykuty do taczek, więziony w Zamościu i Górze Kalwarji „ubrany w kajdany“ i przetrzymywany w tajemnicy w koszarach wołyńskich, był ciągle widmem-mścicielem nad wezgłowiem cara Moskwy. Łukasiński! major Łukasiński zakuty w łańcuchy, męczony, zda się wymazany z listy żyjących Polaków, był jednocześnie symbolem wolności, nieustępliwą marą wszystkich snów carskich. I przyszedł Szlisselburg — musiał przyjść Szlisselburg, aby carowie Moskwy mieli spokojny sen. Odgrodzony od świata żyjących żelaznemi bramami, za potężnym murem w celi—grobie Łukasiński przetrwał do r. 1878.

50 lat! Pół wieku jednego człowieka trzymała w straszliwych murach Szlisselburga cała potęga Moskwy. Na dworze petersburskim każdego dnia, każdej godziny oczekiwano wieści z Szlisselburga — nie żyje! Pół wieku czekało na tę chwilę pokolenie carów. W perspektywie dziejów postać Łukasińskiego nabiera niezwykłych cech symbolizujących męczeństwo wolności i niezniszczalność Narodu Polskiego. I zaprawdę był już najwyższy czas, aby wydobyć tę niezwykłą postać bohatera-męczennika na światło dnia i uczcić godnie „na pamięć i przykład przyszłym pokoleniom“.

Inicjatywę splacenia długu Walerjanowi Łukasińskiemu przez cały Naród podjął garnizon warszawski Związku Strzeleckiego. Ukonstytuował się bowiem komitet uczczenia pamięci Walerjana Łukasińskiego pod przewodnictwem redaktora Wł. Ewerta, a wyrazem prac tego komitetu jest właśnie obchód 29 listopada. Program obchodu przewiduje: Nabożeństwo żałobne w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie, które odprawi J. E. ks. biskup Gall, poczem nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej, przemarsz oddziałów i delegacyj do grobu Nieznanego Żołnierza celem złożenia wieńca oraz defilada.

Sytuacja mniejszości polskiej w Czechosłowacji.

Praga, 27 listopada. (PAT). Dziś wieczorem przemawiał w parlamencie poseł mniejszości polskiej ze Śląska Hobot. W przemówieniu swem zaznaczył on, że hasło zbliżenia czechosłowacko - polskiego oraz hasło solidarności słowiańskiej nie jest dla ludności polskiej pustym frazesem, gdyż pracuje ona gorliwie i lojalnie nad wprowadzeniem ich w życie. Usiłowania te napotkały jednak ze strony niektórych czynników czeskich na znaczne przeszkody, których przykładem było niedawne zachowanie się lokalnych władz administracyjnych oraz pewnych odłamów prasy czeskiej podczas uroczystego dla Polaków momentu odsłonięcia pomnika na grobie Legjonistów polskich w Jabłonkowie. Dalej pos. Hobot w imieniu wszystkich stronnictw polskich i całej mniejszości polskiej w Czechosłowacji wniósł stanowczy i uroczysty protest przeciwko sposobowi przeprowadzenia w roku ub. w Czechosłowacji spisu ludności i oświadczył, że wyników tego spisu, który był świadomem fałszowaniem na niekorzyść, ludność polska nigdy nie uzna za obowiązujące. W dalszym ciągu mówca polemizuje z oświadczeniem ministra spraw wewn. wykazując, że wynik wyborów gminnych z września b. r. zadał oczywisty kłam obliczeniom spisowym. Wobec tego ludność polska będzie się kategorycznie w dalszym ciągu domagała korekty spisu ludności. W końcu mówca przeszedł do zagadnień socjalnych i stwierdził, że w przedsiębiorstwach przemysłowych i górniczych stosuje się specjalne rygory dla robotników narodowości polskiej, usuwając ich z pracy i pozbawiając chleba za obronę swej przynależności narodowej. Przeciw tego rodzaju faktom, które ciężar kryzysu gospodarczego przesuwają głównie na barki polskich robotników zaprotestował pos. Hobot jak najkategoryczniej.

Podjęcie wykładów na Uniwersytecie

Stefana Batorego w Wilnie.

Wilno, 27 listopada. (PAT). Rektorat Uniwersytetu Stefana Batorego wydał dziś odezwę do młodzieży akademickiej, w której zawiadamia, że Senat akademicki na posiedzeniu w dniu 27 bm. uchwalił wznowić wykłady i ćwiczenia od poniedziałku 30 listopada br. Odezwa wzywa młodzież, aby w spokoju i karności powróciła do nauki.

W rocznicę Powstania Listopadowego.



W nocy z 29 na 30 listopada mija 101-sza rocznica wybuchu Powstania Listopadowego. Ilustracja nasza jest reprodukcją sztychu niemieckiego. Napis, umieszczony pod nią, brzmi w tłumaczeniu: „Wybuch rewolucji polskiej w Warszawie dnia 30 listopada 1830 roku“

Sporne sprawy transytowe

polsko-niemieckie.

Gdańsk, 27 listopada. (PAT). Przed mieszanym sądem rozjemczym polsko - gdańsko - niemieckim do spraw transytu przez Pomorze rozpoczęła się dziś rozprawa ustna w celu rozpoznania dwóch skarg, jednej ze strony polskiej, drugiej ze strony niemieckiej. Przewodniczącym sądu jest generalny konsul duński Koch. Należy zaznaczyć, że sąd rozjemczy nie zbierał się już od przeszło dwóch lat z powodu braku skarg ze strony zainteresowanych państw.

Starcia z bezrobotnymi w Londynie.

Londyn, 27 listopada. (PAT). W ciągu dnia dzisiejszego wydarzyły się w różnych punktach miasta trzy starcia policji z bezrobotnymi. Bezrobotni zaatakowali policję przy pomocy pałek, kamieni, cegieł i butelek. Około 20 osób, w tem kilku policjantów odniosło rany. Policja konna rozprószyła tłum. Szef policji londyńskiej wydał przed niedawnym czasem dekret, zabraniający niepowołanym mówcom przemawiania do bezrobotnych, gromadzących się przed lokalami giełdy pracy. Policja zmuszona jest usuwać tych mówców, co wywołuje niepokoje.

Grandi o rozbrojeniu.

Nowy Jork, 27 listopada. (PAT). Agencja Reutera donosi, że minister Grandi przemawiając na zebraniu stowarzyszenia polityki zagranicznej przedstawił stanowisko Włoch w kwestji rozbrojenia oświadczając, iż zdaniem jego jest nie do zrozumienia z punktu widzenia prawnego i moralnego, że kilka narodów może być zawsze związanych rygorami rozbrojeniowemi gdy równocześnie inne narody mogą się zbroić z całkowitą swobodą. Grandi zalecał stosowanie zasady równości należycie strzeżonej, dodając zdanie: nie mógłbym zrozumieć tego stanowiska, że absolutne bezpieczeństwo ma być warunkiem sine qua non jakichkolwiek środków rozbrojeniowych.

Odznaczenie dziennikarzy.

Warszawa, 27 listopada. (PAT). Dziś w południe, poseł jugosłowiański, minister Lazarewicz, w salonach poselstwa, udekorował nadanym przez króla Aleksandra orderem św. Sawy i wręczył dyplomy następującym dziennikarzom polskim: Sprawozdawcy parlamentarnemu „Ill. Kurjera Codziennego“ Włodzimierzowi Bazylewskiemu, redaktorowi Wł. Evertowi („Polska Zbrojna“), redaktorowi Gielżyńskiemu, red. St. Krzywoszewskiemu („Świat“), red. Ludwikowi Sewestalowi, St. Michalskiemu („Dzień Polski“), Olchowiczowi („Kurjer Warszawski“), red. Puzynie, Hieronimowi Wierzyńskiemu, dyrektorowi PAT. Romanowi Starzyńskiemu i radcy Wydziału prasowego M. S. Z. Wacławowi Czosnowskiemu.

Przy tej okazji p. minister Lazarewicz wygłosił krótkie przemówienie, podnosząc zasługi prasy polskiej na polu zbliżenia obu bratnich narodów.

W imieniu odznaczonych podziękował ministrowi w gorących słowach redaktor Krzywoszewski.

Bezpodstawne plotki.

Warszawa, 27 listopada (B.) Społeczna Agencja Prasowa co pewien czas podaje do prasy wiadomości z kół rzekomo „zbliżonych do Rządu“ o nowej obniżce płac urzędników państwowych.

Przedstawiciele Rządu w ostatnich miesiącach stwierdzili nieraz, że żadne dalsze zmiany w uposażeniu nie są przewidywane. Oświadczenia te nie mogły budzić żadnych wątpliwości. W tym miesiącu Wicemin. Nakonieczników-Klukowski, przyjmując prezydjum grupy pracowniczej BBWR., oświadczył oficjalnie, że obecnie ani sprawa zmian w pragmatyce służbowej, ani zniżki uposażeń pracowników państwowych nie są aktualne. Oświadczenie dostatecznie wyjaśniające i złożone przez osobę chyba miarodajną.

Zdaleka i zblizka.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

STAMBUŁ. **Premjer Ismet Pasza doznał** poważnego poranienia głowy wskutek wypadku automobilowego, któremu uległ. Lekarze są jednak zdania, że premjer rychło powróci do zdrowia.

PRAGA. **Na uniwersytecie w Bratislawie** doszło do wystąpień przeciw studentom narodowości żydowskiej, obywatelom polskim. Mianowicie studenci czescy obsadzili wejście do prosektorjum i sprawdzali legitymacje wchodzących, nie dopuszczając studentów medycyny, Żydów polskich.

BERLIN. **Osławiony złoczyńca międzynarodowy** 35-letni Leppe Sally aresztowany został ubiegłej nocy w Berlinie. Podczas rewizji znaleziono u niego 5 kg. kokainy, którą chciał sprzedać za 2500 marek. Sally ścigany jest za cały szereg przestępstw.

BERLIN. **Obłąkany b. urzędnik Lehmer,** zamieszkały pod Berlinem, napadł w ataku furji na 4 kobiety, zadając im ciężkie obrażenia nożem kuchennym. Stan wszystkich 4 ofiar jest beznadziejny. Po dokonaniu napadu Lehmer zbiegł i dotychczas nie został schwytany. W lesie, w którym skrył się obłąkany, żandarmerja urządziła obławę.

Pożegnanie zasłużonej pionierki wychowania fizycznego.

We wtorek, 24 b. m. o g. 19-tej odbyło się w jednej z sal Państwowego Seminarjum Ochroniarskiego we Lwowie przy ul. Słodowej pożegnanie instruktorki wychowania fizycznego w przedszkolach i ochronkach, p. Marji Germanówny, która na własną prośbę przeszła na emeryturę.

W podniosłej, miłej uroczystości wzięły udział kierowniczki i wychowawczynie przeszło pięćdziesięciu lwowskich przedszkoli i ochronek. Jawili się również pp. inspektorowie szkolni: Dworski, Kuchciak i Wanczura.

Serdecznie, z widocznem wzruszeniem, przemówiła do zasłużonej działaczki na polu wychowania, najpierw p. Helena Czaporowska, kierowniczka przedszkola Miejskiego im. Orzeszkowej, wręczając p. Germanównie piękne album ze zdjęciami wnętrz i działowy wszystkich lwowskich zakładów wychowania przedszkolnego oraz kosz kwiatów. Imieniem ochroniarek ruskich przemówiła bardzo gorąco p. Marja Kozłowska, która z wdzięcznością podkreśliła fakt, że p. Germanówna nigdy nie czyniła różnicy między ochronkami mniejszości narodowych a polskiemi, opiekując się wszystkiemi z równą gorliwością i jednakowem umiłowaniem sprawy wychowania naszych milusińskich. W podobnym duchu przemówiła z ramienia przedszkoli żydowskich p. Siunia Eisnerowa.

Następnie zabrał głos inspektor szkolny p. Alojzy Wanczura. W treściwem przemówieniu scharakteryzował zasługi p. Germanówny jako długoletniej nauczycielki Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego, potem na stanowisku instruktorki wychowania fizycznego w prywatnych i publicznych szkołach powszechnych, następnie w przedszkolach i ochronkach, wreszcie w dziedzinie autorstwa podręczników i publikacyj fachowych, zaznaczając, że „niema dziś w Rzeczypospolitej znaczniejszego zakątka, gdzie nie byłoby jej uczenicy, niema szkoły, w której nie znanoby pięknych książeczek Germanówny, niema przedszkola i ochronki, w których nie rozbrzmiewałyby jej piosenki, niema po ważniejszego dzieła fachowego, w którem nie wymienionoby na zaszczytnem miejscu zasług zasłużonego jej nazwiska". Uznały te zasługi i najwyższe czynniki państwowe: Pan Prezydent Rzeczpospolitej nadał jej niedawno w uznaniu jej zasług wysokie odznaczenie państwowe (Złoty Krzyż), a Pan Minister W. R. i O. P. już w ostatnich czasach powołał ją na członka Państwowej Komisji Egzaminacyjnej na Wyższych Kursach Nauczycielskich. Przemówienie swe zakończył p. Wanczura życzeniem, by dobrze i chlubnie zasłużoną emeryturę pożywała p. Germanówna w jak najdłuższe lata.

Głęboko wzruszona p. Germanówna w serdecznych słowach podziękowała za urządzenie pożegnania i za wyrazy uznania dla jej pracy.

Przy herbatce odbyła się następnie miła pogadanka, która przeciągnęła się do g. 22.

Autonomja śląska a konwencja genewska.

Niemcy w swej propagandzie górnośląskiej coraz częściej posługują się argumentem, opartym na sfałszowanych podstawach, a mianowicie, że po wygaśnięciu Konwencji Genewskiej — tj. w r. 1937 — przeprowadzony będzie na Górnym Śląsku ponowny plebiscyt. Rzecz jasna, że chodzi tu o wywoływanie wśród ludności stanu niepewności i poczucia prowizoryczności obecnych stosunków. Zbałamucona ludność obawia się niejednokrotnie przyznać otwarcie do polskości, licząc się z tem, że na Śląsku może jeszcze nastąpić zmiana obecnej granicy.

Tego rodzaju fałszerstwa propagandy niemieckiej mogą być traktowane poważnie, jedynie na tle zupełnej nieznajomości przepisów Konwencji Genewskiej. Dodać tu należy, że nawet zasady autonomji śląskiej nie są znane w reszcie Polski, choćby w najogólniejszych zarysach. To też często słyszy się zapytania ze strony ludzi wysoko wykształconych i zajmujących wybitne stanowiska społeczne i państwowe, czy i kiedy nastąpi na Śląsku plebiscyt. Pozatem nawet i w tych samych sferach utrzymuje się opinja o łączności autonomji śląskiej z Konwencją Genewską, z czego miałoby wynikać, że z jednej strony Konwencja gwarantuje istnienie autonomji, z drugiej zaś autonomja istnieć ma tylko do czasu wygaśnięcia Konwencji.

Tak daleko posunięta nieświadomość społeczeństwa w powyższych sprawach stanowi ze stanowiska państwowego poważną szkodę, przedewszystkiem na terenie śląskim, ponieważ ułatwia wrogą nam propagandę i stwarza warunki dla wywołania niepewności i niepożądanych nastrojów.

Nie należy zapominać, że obecny Górny Śląsk polski został decyzją Rady Ambasadorów z dnia 20 października 1921 r. przydzielony Polsce na wieczne czasy. Konwencja Genewska została zawarta dla „uniknięcia wstrząsów gospodarczych", regulując szereg dziedzin życia gospodarczego i społecznego w sposób odrębny, a także i tzw. ochronę mniejszości na czas do roku 1937. Po tym okresie ostatecznie wygasa zarówno na Górnym Śląsku polskim, jak i niemieckim, gdzie oczywiście także obowiązuje.

Autonomja śląska została ustanowiona ustawą Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1920 r. Podstawy praw ne tej autonomji są oczywiście natury wyłącznie wewnętrzno-państwowej. Autonomja niema nic wspólnego ani z treścią, ani z czasem trwania zobowiązań międzynarodowych polskich.

Podane powyżej wyjaśnienia wypa da sobie zapamiętać i uświadomić, w ten bowiem jedynie sposób da się unicestwić nieuczciwą akcję, której celem jest wywoływanie wśród społeczeństwa nieufności i poczucia niepewności istniejącego stanu rzeczy.

Sukcesy Zbigniewa Drzewieckiego w Berlinie.

W wielkiej sali Filharmonji berlińskiej odbył się w dniu 17 b. m. koncert pianisty polskiego, Zbigniewa Drzewieckiego, rektora Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie. Koncert ten doszedł do skutku na zaproszenie niemieckiego „Towarzystwa Sztuki" i był rewanżem za zorganizowany w ubiegłym sezonie w Warszawie przez Sekcję polską tegoż Towarzystwa koncert słynnego pianisty niemieckiego, prof. Edwina Fischera. Występ prof. Drzewieckiego spotkał się z niebywale entuzjastycznem przyjęciem publiczności berlińskiej, która po wykonaniu Koncertu F-moll Chopina zmusiła artystę do całego szeregu naddatków, oraz z wysokiem uznaniem krytyki, która widzi w nim jednego z najwybitniejszych reprezentantów dzisiejszej sztuki pianistycznej.

Feljeton Adwentowy.

Aniśmy zauważyli, jak onegdaj, z św. Katarzyną, zaczął się Adwent. Tyle teraz ludzie mają ciężkich trosk na głowie, a kłopotów na barkach, że przeszło to jakoś zupełnie niepostrzeżenie. Zresztą i Katarzyn jest już tak mało na świecie! Dawniej wojewodzianki nazywały się Kachnami, co drugi poeta sypał madrygały do Kasieńki, a Katarzyny zasiadały nawet na królewskich tronach. Dzisiaj nasza praczka i dozorczyni „z naprzeciwka", obrażają się, gdy się na którą z nich zawoła: „Pani Katarzyno!" Praczka powiada, że na drugie imię ma „Wanda" i że tak ją „wołają", a dozorczyni wyprzysięga się głośno od chrzestnej Katarzyny i woli, aby ją „po mężu" tytułowano „panią Antoniową".

Katarzyna zbankrutowała z kretesem, a razem z nią poszły w niepamięć słynne ongiś „wieczorki św. Katarzyny" czyli „katarzynki". Gdzie tam ktoś ma dzisiaj pieniądze na „katarzynki"; dobrze jeszcze, że wszyscy nie chodzimy z katarynkami po podwórzach i nie śpiewamy przeciągłemi głosy „Pomoc dajcie mi rodacy!" Odkładamy to sobie dopiero na wiosnę.

Ale mimo wszystko, Adwent się zaczął, punktualnie w nocy z 25-go na 26-go listopada, z uderzeniem godziny 12-tej.

A był to w dawnych czasach okres w roku niezwykle ważny i pełen jakiegoś szczególnego uroku. Czas oczekiwania i przygotowywania się na najpiękniejsze Święta w roku. Srogi śnieg leżał już zwykle na polach, po wsiach i miastach, a wyiskrzone, blado-błękitne niebo niosło ze sobą zimna coraz ogromniejsze, mrozy coraz siarczystsze. Ludzie skupiali się w domach, i rodzinach, tulili się do pieców, nagrzanych mocnym ogniem, myśleli jeno o ciepłych przyodziewkach, środkach na przeziębienie i o wielkich pierzynach na chłodne noce, kiedy to wiatr huczy za oknami i niesie tumany śniegu.

Cztery niedziele, cztery długie tygodnie, trwali ludzie w takiem błogiem odrętwieniu, oddani głównie rozmyślaniom pobożnym, dbający o ciepło w mieszkaniach i ciepło w duszy. Nabożeństwa adwentowe ściągały tłumy nabożnych. Prawili je księża (tak, jak i dzisiaj) w ornatach barwy pokutnej, to jest modrej, błękitnej, niebieskiej, popielatej lub fioletowej, zupełnie, jak w dnie Wielkiego Postu. Milkło w czasie Mszy triumfalne śpiewanie „Gloria in excelsis", nie odzywały się radosne pieśni, które — jak kwiaty — napełniają swą pogodą i zapachem całoroczne święta kościelne.

A jak nie wolno było w czas Adwentu odprawiać wesel i żadna młódka polska nie byłaby za żadną cenę wstąpiła wonczas w związki małżeńskie, tak samo wykluczone były wszelkie bale i huczne zabawy, wszelkie tańce i muzyki. Niechby tylko ktoś spróbował urządzić dancing w kawiarni lub skoczne muzykowanie u George'a, zaraz by go pobożni przodkowie nasi roznieśli na szablach, a OO. Jezuici rzuciliby nań anatemę.

Ale najwięcej uroku, naprawdę osobliwego, miały zawsze w Adwencie „Roraty". Bo w tem przedświtowem nabożeństwie Adwentu jest istotnie coś wzruszającego i poetyckiego. Wstawało się w ciemną noc, przy świecy, gdy oczy kleiły się jeszcze od snu na dobre. Drżąc od chłodu, czasem po szklance czystej, gorącej herbaty, z latarką w ręku, wychodziło się na ulice, białe od śniegu, tknięte zaledwie pierwszą szarzyzną dalekiego jeszcze świtania. A oto z wszystkich uliczek miasteczka wysuwały się takie same postacie z latarkami, brnące w śniegu, szepcące jeszcze napół sennie, ranne pacierze. Jakieś ciocie w salopkach futrzanych, jakieś zakutane w chusty babulinki, jacyś starsi jegomoście, z przymarzniętym, długim wąsem przecierający jeszcze rozespane oblicza... Młodzież rzemieślnicza, dziewczęta, dzieci.

Kościół jeszcze ciemny, jakiś dobry i przytulny, i tylko przy wielkim ołtarzu siedem świec jasno goreje, jako gorzał świecznik siedmioramienny przed przyjściem Chrystusa. Dzwonek. Ksiądz wychodzi z pierwszą Mszą i śpiewa prastarą pieśń proszalną: „Rorate coeli de super", „Spuśćcie nam niebiosa święta rosę na ziemię".

Odprawia się Msza przedświtowa na cześć Marji Panny i oczekiwanego Mesjasza. Szemrzą modlitwy ciche po ławkach kościelnych, przesuwają się kartki książek modlitewnych, oświeconych stoczkami, przytwierdzonemi do oparcia ławki. A kiedy ludzie wracają z kościoła, po Roratach, śpiesząc na ranne śniadanie — wtedy dopiero czyni się dzień na świecie i pierwsze zorze poranne grają różowo na niepokalanej bieli śniegów.

Roraty były zawsze nabożeństwem ulubionem w Polsce. Odprawiały się one przez cały Adwent, jak daleko sięgały granice dawnej Rzeczypospolitej. W północnych Węgrzech i na Spiszu, aż po Koszyce, zostały też do dzisiaj pamiątką panowania polskiego.

Tradycja przekazała, że Roraty odprawiano u nas już za czasów Bolesława Wstydliwego i Kingi, a później wznowiono je za Przemysława. Król polski, pierwszy przychodził z świecą zapaloną do ołtarza i stawiał ją na najwyższym lichtarzu w środku, mówiąc: „Gotowy jestem na sąd Boży!" Drugą świecę stawiał biskup, trzecią senator, czwartą szlachcic, piątą mieszczanin, a szóstą chłop, a każdy powstarzał słowa królewskie. Szczególniejszą miłośnicz-

Pożegnanie prezydenta Brzozowskiego.

Wczoraj w południe prezydjum miasta i pracownicy gminy m. Lwowa żegnali uroczyście b. prezydenta miasta inż. Jana Brzozowskiego. W sali obrad magistratu pięknie przystrojonej kwiatami i dywanami zebrali się wiceprezydenci miasta, dyr. Gronziewicz, dyrektorowie zakładów i przedsiębiorstw miejskich, naczelnicy wydziałów, urzędnicy i urzędniczki oraz delegaci niższych funkcjonarjuszy gminy. Pana Prezydenta Brzozowskiego wprowadzili na salę pp. wiceprezydenci, poczem zabrał głos wiceprez. inż. Kolbuszowski i przemówił w te słowa:

Przemówienie wiceprez. Kolbuszowskiego.

Wielce Szanowny Panie Prezydencie! Z żalem przyjęliśmy do wiadomości Twoją rezygnację z urzędu. Wiemy wszyscy Panie Prezydencie, że powodem Twej rezygnacji jest brak zdrowia i zmęczenie, które Ci nie pozwala abyś z tym zapałem i poświęceniem, z całą pełnią Twych sił w tej mierze, jak to sobie postanowiłeś, i jak to pojmowałeś, mógł nadal pracować na tem stanowisku. Wszyscy to rozumiemy i z prawdziwym żalem Ciebie żegnamy. Przez prawie półtora roku razem pracowaliśmy. My ludzie starsi, samodzielni, z pewną obawą wchodziliśmy w współpracę z Tobą, nie wiedząc, czy potrafimy się nagiąć. Jednakże czas pokazał nam, że współpraca z Tobą była b. przyjemną, bo okazywałeś zawsze wielki takt, umiar, szanować umiałeś cudze zdanie i tam, gdzie była słuszność, szedłeś z nami. Nigdy kto był szlachetny, nie był Ci obojętny. Rozumiemy wszyscy, że objąłeś swój wysoki urząd w konjunkturze takiej, która nie pozwalała Ci czynić tak, jakby Ci serce nakazywało.

Epoka Twoich rządów zaznacza się bardzo korzystnie dla naszego miasta, bo prócz normalnych prac jak budowa dróg, wznoszenie budynków i innych dzieł lokalnego znaczenia, podnieść należy także to, co zostanie nietylko w pamięci Lwowa, ale rozchodzi się głośnem echem poza granice miasta, daleko po kraju, podnieść należy inicjatywę Twoją w kwestji elektryfikacji kraju. Rzecz ta w zawiązku postawiona bardzo ostrożnie, zyska Ci długą pamięć za tę inicjatywę, którą Ty rzuciłeś. Również sprawa teatralna, którą postawiłeś na dobrej drodze, znalazła uznanie, czego wyrazem była wczorajsza uchwała na posiedzeniu Rady miejskiej. — Odchodzisz od nas Panie Prezydencie, ale pocieszamy się, że pozostaniesz nadal z nami w Radzie miejskiej i gdy masz dzisiaj szersze pole działania na arenie parlamentarnej, prosimy Cię, abyś dla tego miasta i nadal jak dotychczas nie szczędził swojej ofiarnej pracy i trudu, i darzył nas nadal swoją życzliwością. — Żegnając Cię Panie Prezydencie życzymy Ci zdrowia i sił, abyś mógł nadal prowadzić tę obywatelską pracę, i wyrażamy żal, że nie było Ci danem zrealizować wszystkich Twoich zamysłów i zamierzeń. Rozumiemy, że to jest Tymczasowa Rada Miejska, tymczasowy Zarząd, i że ta praca nie wszystkich mogła skupić na dłuższy okres czasu. Żegnamy Cię Panie Prezydencie z życzeniem jaknajrychlejszego powrotu do zdrowia. (Oklaski).

Mowa dyr. Gronziewicza.

Z kolei dyr. Gronziewicz przemówił w te słowa:

Dostojny Panie Prezydencie! Przed półtora rokiem przyjąłeś Dostojny Panie ofiarowaną Ci wysoką godność prezydenta miasta Lwowa. Wystarczającym i zarazem jedynym motywem Twojego wówczas kroku tak najzupełniej bezinteresownego, przeciwnie kroku, który w rezultacie musiał spowodować dla Ciebie tylko znaczną stratę materjalną, było na najszlachetniejszej ideologji oparte przeświadczenie, że nie wolno Ci cofać się przed pracą, która miastu naszemu miała przynieść korzyści. — Wyposażony w szczególnie wybitne walory umysłu, mając na oku jedynie i wyłącznie interes miasta, wprzągłeś się w prace z całą gorliwością i ofiarnością, a jej nadmiar i tempo przyprawiły Cię o ciężką chorobę. — Podźwignąwszy się z niej, pracowałeś nadal z niesłabnącą energją, mimo zaleceń lekarza, nakazującego Ci tryb życia spokojny i wygodny, oraz mimo próśb Tobie najbliższych, żądających od Ciebie oszczędzania się. Stale powtarzającemu się żądaniu lekarzy i rodziny musiałeś wreszcie podporządkować swoją ogromną chęć pracy na zajmowanem stanowisku, czego wyrazem jest Twoja, Dostojny Panie, rezygnacja. — W chwili nad wyraz przykrego dla nas rozstania się z Tobą jako Szefem naszym, niech mi wolno będzie w imieniu zebranych tu kolegów, całego zespołu pracowników gminy i imieniem własnem złożyć Ci wyrazy najgłębszej czci z powodu cech Twojego kryształowego charakteru, z powodu zalet Twojego serca, z powodu Twej twardej, najszczytniejszemi intencjami owianej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, mającej na celu li tylko prawdziwe dobro miasta. — Wierz nam Panie Prezydencie, że byłeś nam niedoścignionym wzorem prawego i bez kompromisu na rzecz dobra publicznego działającego męża. Zechciej przyjąć zapewnienie, że naszemi usilnemi staraniami było obowiązkom naszym nadążyć, a za mimowolne uchybienia i niedociągnięcia bardzo Cię przepraszamy. Żegnamy Cię z prawdziwym żalem bardzo serdecznie i prosimy bardzo szczerze, abyś nas raczył zachować w swej pamięci. (Oklaski).

Podziękowanie reprezentanta Związku urzędników gminnych.

Wkońcu imieniem Związku urzędników gminy m. Lwowa zabrał głos, dyr. Kraus, składając prezydentowi miasta serdeczną podziękę za takt i wyrozumiałość z jaką traktował pracę urzędników, mając na względzie i troskę o ich byt materjalny, jakoteż opiekę nad asylum dla wypoczynku, gdyż Związek otrzymał w ostatnim roku poważną kwotę na zakupno domu wypoczynkowego w Hrebenowie. Przy układaniu budżetu gminy m. Lwowa na r. 1931/32 otrzymałem ja osobiście od Ciebie Dostojny Panie ścisłe polecenie, aby niczego urzędnikom w budżecie nie skreślono, gdyż w tym kierunku były starania z pewnych stron. Wprawdzie w ciągu roku uległeś bardzo silnej presji ze strony władzy nadzorczej, lecz prezydenci wszystkich miast w Polsce musieli zrobić to samo. Wiele pracy poświęciłeś trosce o finanse miasta, szczególnie w kierunku skonwertowania długów a gdy chodziło o doraźną pomoc dla miasta, dzielnie walczyłeś nawet na komitecie Rady Ministrów. Prestige miasta podniosłeś przez przeniesienie siedziby Związku miast małopolskich z Krakowa do Lwowa, kładąc równocześnie podwaliny pod tak bardzo potrzebny Bank Komunalny. Realizacja za Twych rządów stworzenia Wielkiego Lwowa otwiera miastu naszemu szerokie perspektywy na przyszłość, a nie poprzestałeś jedynie na przysporzeniu nowym gminom światła i wody, lecz poszedłeś w dalsze gminy przez stworzenie okręgowej elektrowni, zbliżając te gminy w ten sposób do zachodniej kultury, lecz propagując równocześnie ekspansję energji elektrycznej zakładów lwowskich. Prosimy Cię o miłe zachowanie nas w swej pamięci i obronę naszych interesów tak na terenie Rady miejskiej jakoteż w naszym Sejmie, gdzie świetna mowa Twoja (oklaski) zrobiła wrażenie w całej Polsce. Cześć Ci Panie Prezydencie!!! (Oklaski).

Odpowiedź prezydenta Brzozowskiego.

Wzruszony temi objawami serdecznej życzliwości prezydent inż. Brzozowski w dłuższem przemówieniu podkreślił, że trudno mu będzie odpowiedzieć na wszystkie momenty, które podkreślono w przemówieniach. Mowca zaznaczył, że objął stanowisko prezydenta w czasach b. trudnych dla miasta, a starał się w czasie swego urzędowania w stosunku do Rady miejskiej i w stosunku do opinji publicznej zająć stanowisko takie, jak się miało obowiązek zajmować w normalnych stosunkach, normalną drogą wybranego prezydenta miasta. Okres tymczasowości, pod której symbolem weszliśmy do tej Rady, utrudniał w znacznej mierze cały szereg posunięć. Okres ten nie skończył się, a mówca obejmując stanowisko prezydenta był przekonany, że okres ten będzie znacznie krótszy. W dalszym ciągu swego przemówienia prezydent Brzozowski rozwinął znaczenie Związku Miast Małopolskich i prace jego w kierunku tak zwanej małej ustawy samorządowej podkreślając, że samorząd, który istniał u nas od lat 70, musi i nadal pozostać tą wielką szkołą życia publicznego i politycznego. Skreśliwszy następnie stan finansów miasta i ogólny kryzys, jaki przechodzi cała Europa, mówca zaznaczył, że zmuszony był do poczynienia pewnych oszczędności nawet na poborach urzędników, aby utrzymać równowagę budżetu i nie doprowadzić miasta do stanu jak gdzieindziej, gdzie nie starczyło na pobory urzędników. Mówiąc o stosunku do urzędników mowca podkreślił, że może kiedyś okazał się szorstkim, ale nie wypływało to ze złego serca, lecz było wynikiem rozmaitych przejść i służby wojskowej. Jednak mówca ma przeświadczenie, że nikomu z urzędników nie wyrządził krzywdy i pod tym względem sumienie ma czyste. Mówca podniósł wreszcie, że podejmuje z ochotą apel dalszej pracy dla dobra miasta, któremu będzie służył tak w Radzie jak i na terenie parlamentarnym. Dziękując kolegom i pracownikom gminy za zaufanie i życzliwość dla siebie prosi, aby z tem samem zaufaniem, z tą samą życzliwością odnosili się do jego następcy i zechcieli mu ułatwić to ciężkie zadanie, jakie ma w tej chwili do spełnienia. (Oklaski).

---

ką tej wzruszającej rannej Mszy była królowa polska, Anna Jagiellonka, żona Stefana Batorego, która już dobrze przed świtem zimowym, śpieszyła do katedry wawelskiej z księgą do nabożeństwa i zapaloną świecą; pacholę niosło za królową skromny klęcznik.

Adwent w dawnej Polsce był dłuższy, niż teraz. Trwał całych 40 dni, jak Wielki Post, nazywał się też „Czterdziestnicą". Obok nabożeństw obowiązywały też ostre posty przez cały czas oczekiwania Zbawiciela. Jadano mniej i postno, bez korzeni, bez obfitej omasty, a w środy, piątki i soboty — broń Boże — aby ktoś ośmielił się wziąć w gębę mięso albo i pożywniejszą jakową potrawę.

Bywały jednak i w Adwencie — tak jak i dzisiaj — dnie weselsze i pogodniejsze.

Już z końcem listopada w wigilję św. Andrzeja odbywały się głośne, tradycyjne **wróżby** na przyszły rok. „Wieczór Św. Andrzeja!" Zwłaszcza młodzież, szczególnie dziewczęta po wsiach i dworach staropolskich, lały wosk na wodę i wróżyły sobie o przyszłem zamążpójściu lub staropanieństwie, o długiem i szczęśliwem życiu lub o bliskiej śmierci. Wróżono też z lanego ołowiu, z źdźbeł zboża itd.

Dzień św. Saturnina (29 listopada) stał się wielkim dniem Adwentu od chwili wybuchu Powstania Listopadowego; święcono w tym dniu przez 100 prawie lat pamiętne „rocznice listopadowe" i wróżono nie sobie, lecz Polsce. Później przyszło jeszcze jedno, może najradośniejsze święto Adwentowe, święto dzieci: dzień św. Mikołaja, w którym wszystko jest słodkie i kolorowe, bajkowe i złote, dobre i darząca. Wieczór św. Mikołaja — to niby przeczucie i zapowiedź niedalekiej już Gwiazdki.

Nie dopisuje zima tego roku. Adwent się zaczął, a śniegu niema. Dnie wstają suche, ponure, chmurne, docinające nam lekkim mrozikiem i jakąś wiszącą nad światem wilgocią. Może to oczekiwanie śniegu. Zresztą zimy boimy się obecnie więcej, niż w innych latach poprzednich. Dlaczego — wiadomo.

Ale nastrój adwentowy rozpostarł już swoje władanie nad Lwowem. Śpieszą świtkiem babuleńki i staruszkowie na Roraty, które prawią się dziś jak prawiły w Polsce od wieków. Święty Mikołaj wydzierżawił już wszystkie najpiękniejsze lwowskie wystawy, zapełnił je i oświetlił, i woła wielkim głosem: „Cukier krzepi!"

A spróbujmy sobie jeszcze powróżyć na św. Andrzeja. Kto wie, może wyleje się nam z wosku jakaś dolarówka, jakiś awans, jakaś podwyżka płac w Nowym Roku? Albo piękny chłopiec — albo słodka dziewczyna? — jeśli kto woli. Tylko z ołowiu nie chcemy sobie wróżyć pod żadnym warunkiem.

(—st.—)

Truskawiecki sezon zimowy.

Piękne położenie Truskawca (zwyż 400 m. nad poziom morza), otoczonego łańcuchem zalesionych wzgórz podkarpackich — które chronią od przeciągów i wiatrów — **wielkie nasłonecznienie** — czynią z Truskawca znakomitą stację klimatyczną w sezonie zimowym.

Jak zwykle w sezonach zimowych — które cieszą się coraz większem powodzeniem — ze względu na nadzwyczajne warunki leczenia i wypoczynku czynne są w Truskawcu ogólnie znane znakomite kąpiele mineralne w łazienkach głównych — przy każdej łazience osobna leżalnia — wszystko centralnie ogrzewane.

W centrum parku zakładowego pijalnia wszystkich wód mineralnych z „Naftusią" i „Zofją" na czele w osobnym budynku także z centralnem ogrzewaniem.

Klub towarzyski zaopatrzony w wielki wybór dzienników i czasopism — radjo — bilard — fortepian — bibljoteka zakładowa — księgarnia Tow. „Ruch", wszystko do dyspozycji kuracjuszy.

W parku zakładowym dwa razy dziennie koncert; w znanej restauracji zakładowej znakomita kuchnia, na żadanie jarska i dietetyczna — ceny bardzo umiarkowane — tamże koncertuje doborowy zespół muzyczny i odbywają się codziennie dancingi.

W bieżącym głównym sezonie zimowym **od 1 grudnia** odbędzie się cały szereg pierwszorzędnych zawodów narciarskich.

Wszyscy, którzy chcą prawdziwie wypocząć, albo przeprowadzić wygodnie i tanio kurację znakomitemi kąpielami truskawieckiemi, niech wybierają się do Truskawca, gdzie Zarząd zdrojowy udziela wszelkich w tej sprawie informacji.

Kuracjusz zimowy.

KRONIKA

LISTOPAD 28 Sobota	KALENDARZYK
	Rz.-kat. Krescentego
	Gr.-kat. Hurija
	Wschód słońca g 6 m 56
	Zachód „ g 15 m 28
	Długość dnia g 08 m 41

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota, 28 b. m., o godz. 3.30 popoł.: „Baba Jaga“, bajka dla dzieci. (Ceny najniższe.)

Sobota, 28 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Wywczasy donżuana“.

Niedziela, 29 b. m., o godz. 3.30 popoł.: „Baba Jaga“, bajka dla dzieci. (Ceny najniższe.)

Niedziela, 29 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Wywczasy donżuana“.

Poniedziałek, 30 b. m., o godz. 7.30 w.: „Burza w szklance wody“.

Wtorek, 1 grudnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Krakowiacy i Górale“ (Teatr Żołnierski).

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota, 28 b. m., o godz. 3.30 popoł.: „O niewidomym Kaziu, wróżce Szczęsnej i królewnie rajskich bzów“, baśń sceniczna w 5 akt. M. Kubiszynówny.

Sobota, 28 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Sztuba“, trochę komedji i trochę dramatu w 3 aktach K. Leczyckiego.

Niedziela, 29 b. m., o godz. 3.30 popoł.: „O niewidomym Kaziu, wróżce Szczęsnej i królewnie rajskich bzów“, baśń sceniczna w 5 akt. M. Kubiszynówny.

Niedziela, 29 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Sztuba“, trochę komedji i trochę dramatu w 3 aktach K. Leczyckiego.

Poniedziałek, 30 b. m., o godz. 7.30 w.: „Sztuba“, trochę komedji i trochę dramatu w 3 aktach K. Leczyckiego.

TEATR „NOWOŚCI“ (Colosseum).

Teatrzyk „Złoty Pieprzyk“.

Sobota, 28 b. m., o godz. 20 wiecz.: „Trzeba sobie radzić“, rewja.

Niedziela, 29 b. m., o godz. 20 wiecz.: „Trzeba sobie radzić“, rewja.

Z Teatru Wielkiego. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godz. 7.30 ostatnie dwa przedstawienia arcywesołej, pogodnej krotochwili K. Wroczyńskiego „Wywczasy donżuana“ w świetnie zgranym zespole. W poniedziałek ciesząca się i na naszej scenie „Burza w szklance wody“, tryskająca humorem komedja W. Jastrzębiec Zaleskiego.

Ostatnie dwa przedstawienia „Baby Jagi“. W sobotę, dnia 28 i w niedzielę, dnia 29 bm. odbędą się ostatnie dwa przedstawienia prześlicznej bajki J. Porazińskiej i H. Zbierzchowskiego „Baba Jaga“, w świetnem wykonaniu artystów Teatru Wielkiego. Mnóstwo efektów scenicznych, śpiewy, tańce i ewolucje dopełnią barwnej całości. Początek o godz. 3.30 popoł. Bilety po cenach najniższych są do nabycia w kasach Teatrów Miejskich.

Wieczór arji duetów operetkowych i tańca. Wkrótce odbędzie się w Teatrze Nowości niezmiernie interesujący wieczór złożony z ostatnich i najnowszych przeboji z dziedziny lekkiej muzyki i tańca w wykonaniu M. Hermanowej. M. Kamińskiej primaballeriny Opery warszawskiej, W. Hilsenratha, który po 2-miesięcznym pobycie zagranicą przywiózł najnowszy repertuar. Współudział chóru operowego pod wytrawną batutą D. Polzinettiego dopełni interesującej całości. W repertuarze wyjątki z operetek „Kwiat Hawaju“ Abrahama (kompozytora „Wiktorji i jej huzara“), „Czescy muzykanci“ i t. d. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

Zniżki do Teatru Wielkiego nieważne. Wszelkie bilety ulgowe i zniżki wydane Instytucjom Związkowym i t. d. tracą moc prawną z dniem 30 bm. i w późniejszym terminie respektowane nie będą.

W Teatrze Rozmaitości dziś dwa przedstawienia. Popołudniu o godzinie 3.30 wystawiona będzie po raz pierwszy, oczekiwana przez naszych milusińskich, czarująca baśń sceniczna w 5 aktach Marty Kubiszynówny z ilustracją muzyczną Lesława Jaworskiego p. t. „O niewidomym Kaziu, wróżce Szczęsnej i królewnie Rajskich bzów“. Wykonawcami będą młodociane siły uczniowskie z konserwatorjum im. Szymanowskiego i szkoły baletowej St. Faliszewskiego pod kierownictwem Z. Łozińskiej. Po raz drugi ukaże się baśń powyższa na niedzielnem przedstawieniu popołudniowem o godz. 3.30. — Dziś o godzinie 7.30 wieczorem, jak również na jutrzejszem przedstawieniu wieczorowem „Sztuba“, grana już od szeregu dni z niesłabnącem powodzeniem. Sztuka K. Lewickiego, osnuta na stosunkach i problemach szkolnych.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Światła wielkiego miasta“.
CHIMERA: „A gdy nadejdzie chwila rozstania“.
COLOSSEUM nieczynne.
KOPERNIK: „Tabu, legjon pogranicza“.
LEW: Szkoła uwodzenia kobiet „Zdobywca serc“.
MARYSIEŃKA: „Tabu, legjon pogranicza“.
OAZA: „Karkołomne zakręty“.
PALACE: „Lewy i Ska“.
PAN: „Giełda miłości“.
PASAŻ: „Rozkosze niebezpieczeństwa“.
PROMIEŃ: „Erotikon“.
SŁOŃCE: „W piaskach Sahary“.
STYLOWE: „Anny Christie“.

PRZEMYŚL. Widowiska i program kin:

KINO POLONJA (dźwiękowe): „Na Zachodzie bez zmian“.
KINO OLIMPJA (dźwiękowe): „Za Grzech Brata“.
KINO ŚWIT: „Całować to nie grzech“.
KINO UCIECHA: „Pomszczona Obelga“.

Sensacyjna atrakcja we Lwowie:

Wydział Gospodarczy Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie przygotowuje ciekawą atrakcję dla naszego miasta. Mianowicie dnia 2 grudnia br. o godzinie 20-tej w sali Kasyna i Koła Lit. - Art. zorganizowany zostanie „Żywy Dziennik Zjednoczonej Prasy Lwowskiej“. Dziennik składać się będzie z szeregu artykułów, utrzymanych w lekkiej formie, które wygłoszą autorzy osobiście. Współpracownikami żywego dziennika będą redaktorzy wszystkich pism lwowskich bez względu na kierunki polityczne. Dziennik uzupełniony będzie szeregiem atrakcyj jak: żywa rewja mód, oryginalnie ujętym dodatkiem ilustrowanym a sensacją jego będzie występ chóru rewelersów akademickich Erjana. P. T. Kupcy i przemysłowcy wykorzystają niewątpliwie tę rzadką okazję dla zareklamowania swych firm. Niska cena ogłoszeń (za słowo 1 złoty) umożliwi im wzięcie udziału w dziale ogłoszeń „Żywego dziennika“, które nadsyłać należy na ręce Syndykatu Dziennikarzy lwowskich, ul. Długosza 31 (Agencja Wschodnia).

Z Kasyna i Koła Lit.-Art. We wtorek, dnia 1 grudnia 1931 punktualnie o godzinie 20-ej odbędzie się koncert p. E. Bendera, p. M. Kisielewskiej i p. T. Szymonowicza, artystów opery. Odśpiewane będą liczne arje operowe. Koncert zakończy duet p. Kisielewskiej i p. Szymonowicza z opery „Madame Butterfly“. Przy fortepianie p. kapelmistrz Polzinetti i p. Szymonowiczowa. Fortepian koncertowy Steinway'a. Dokładne szczegóły programu podają afisze. Bilety wcześniej do nabycia w kancelarji Kasyna i Koła Lit.-Art.

Lwowski Teatr Żołnierza odegra w dniu 1 grudnia br. w Teatrze Wielkim w prześlicznej nowej szacie sztukę muz. „Krakowiacy i Górale“, która w dniach 21 i 22 bm. grana przy wypełnionej sali, zyskała pełne uznanie. Bilety po cenach najniższych do nabycia w kasie Teatru Wielkiego w dniu przedstawienia.

Uroczysty poranek muzyczno - wokalny z okazji 13-tej rocznicy odrodzenia Państwa Polskiego, jak również 101-ej rocznicy Powstania Listopadowego, urządza Tow. Polsk. Młodz. im. Tadeusza Kościuszki we Lwowie w własnej sali przy ul. Wronowskich 4 w dniu 29 bm. o godz. 12 w południe. Wstęp wolny. W programie: Słowo wstępne (pos. Zdz. Stroński), produkcje muzyczno - wokalne Lw. Koła Mandolinistów „Hejnał“ i chóru kolejowego „Syrena“.

Żyd. Klub Mieszczański i Związek Obywatelski zaprasza członków na zebranie plenarne, które odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 20 (8 wieczór) w lokalu Klubu, pl. Marjacki 4.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Małopolskiego Klubu Automobilowego we Lwowie odbędzie się dnia 14 grudnia 1931 w lokalu klubowym przy ul. Kl. Tańskiej l. 3. Na porządku dziennym: obniżka wkładek członkowskich. W braku przepisanego kompletu o godz. 18-tej, odbędzie się następne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godz. 19tej bez względu na ilość obecnych osób.

Miejski Komitet obywatelski dla spraw bezrobocia. Sekcja imprez komunikuje, że czysty dochód z zabawy dziecinnej odbytej w dniu 21 bm. w salach Kasyna i Koła Lit. - Art., przyniósł netto kwotę 532 zł. 85 gr., którą złożono do Kasy Głównej Komitetu na ręce p. dyr. Uhmy. Sekcja imprez składa najserdeczniejsze podziękowania wszystkim paniom i panom, którzy przyczynili się do urządzenia tej zabawy, jak również najserdeczniej dziękuje instytucjom i firmom za wydatną pomoc w urządzeniu tej imprezy a w szczególności firmie Stark (kwieciarnia), Drukarni Piller - Neumann, księgarnicy „Atlas“, Lwowskim Browarom, piekarniom: Tabaczyńskiego, Schirmera, Krzewskiej, firmie „Zdrowie“, Miejskim Zakładom oczyszczenia miasta, Miejskim Zakładom Elektrycznym, dyr. Polskiego Radja, Związkowi Właścicieli Kinoteatrów, oraz orkiestrze niższych funkc. miejskich.

Bratnia Pomoc Studentów U. J. K. we Lwowie wzywa wszystkich Polaków-studentów Uniwersytetu, którzy się zgłosili do wzięcia udziału w Drugim powszechnym spisie ludności, by 1) bezwzględnie jawili się na zebraniach instrukcyjnych urządzanych przez władze spisowe, gdzie otrzymają wszystkie do przeprowadzenia spisu dokumenty. Na zebrania te otrzymają ci koledzy, których udział w spisie ludności został zdecydowany, imienne zaproszenia. Należy przynieść ze sobą legitymację uniwersytecką. 2) By wszyscy koledzy komisarze spisowi chętnie podejmowali się spisywania krańcowych dzielnic Wielkiego Lwowa. Władze spisowe przez swoje zarządzenia ułatwią komunikację tramwajową.

Bratnia Pomoc nie wątpi, że wszyscy koledzy, którzy się obowiązku komisarzy spisowych podjeli, obowiązek swój spełnią bez reszty.

Echa katastrofy przy ul. Kętrzyńskiego. Prowadzący budowę inż. Akiwe Kahane, inż. Zaremba i wspólnik jego, inż. Luft, zostali aresztowani. Powodem katastrofy była wadliwa budowa i lichy materjał do budowy użyty. Stan dwu ciężko rannych robotników jest nadal groźny.

Nieszczęśliwy wypadek na ul. Gródeckiej. Ulicą Gródecką jechał wczoraj furą naładowaną drzewem Jan Zabora, woźnica, zam. Piastów 23 na Lewandówce. Wskutek złamania się osi od wozu, fura z drzewem wywróciła się na chodnik i drzewo spadło na przechodzące w tym czasie Irenę Rudek i Henrykę Bogen, zam. Wolność 16. Obie doznały licznych obrażeń i Pogotowie ratunkowe, po opatrzeniu, pozostawiło je opiece domowej.

Byle handel szedł, pomyślał sobie właściciel sklepu bławatnego przy ul. Furmańskiej, Mozes Pops i począł bawić się przemytem sacharyny z Niemiec. Powinęła mu się jednak nóżka. Władze celne zabrały 96 paczek sacharyny, wagi 31 kg., wartości 3570 zł. Popsa „zabrano“ do więzienia.

Kradzieże. Dr. Karol Mahl, zamieszkały Supińskiego 1, doniósł policji, że niewyśledzeni sprawcy dobranym kluczem dostali się do jego mieszkania i skradli garderobę wartości 1000 zł. — Wczoraj między godz. 18 a 20 złodzieje dostali się do mieszkania Ludwika Gotlieba, skąd skradli garderobę męską, wartości 600 zł. — Po wyrznięciu dziury w kiosku Emanuela Hochberga przy ul. Żółkiewskiej 79 złodzieje skradli większą ilość czekolady, cukierków i znaczków pocztowych, wartości 341 zł. — Ze sklepu spożywczego Leiba Olechowera przy ul. Paulinów 12, skradziono 270 zł. gotówką i wyroby tytoniowe łącznej wartości 530 zł. — Większą ilość garderoby męskiej wartości 2500 zł. skradziono na szkodę Borala Summera przy ul. Hausnera 8. — Z mieszkania Bogdana Ropczuka przy ul. Piekarskiej 73, skradziono większą ilość garderoby męskiej wartości 800 zł. — Wreszcie ze strychu domu Rynek 34 skradziono na szkodę Izraela Barta bieliznę, wartości 490 zł.

Rzeczy do odebrania. Dnia 26 bm. o godz. 17.10 zdeponował w Wydziale śledczym P. P. m. Lwowa Jan Kowalski, post. Rezerwy konnej 4 pakunki różnych materjałów, obwiązanych szpagatem, które dnia tego około godz. 16.40 spadły z przejeżdżającego ul. Kazimierzowską w kierunku ul. Janowskiej autobusu. Spis rzeczy: 1) pakunek: 4 szt. płócień kolorowych i 3 sztuki materjałów wełnianych, 2) pakunek: 7 szt. różnych materjałów, 3) pakunek: 7 sztuczek różnych materjałów, 4) pakunek: 11 sztuczek płócień i materjałów. — Wymienione rzeczy są do odebrania przez właściciela w Wydziale śl. P. P. m. Lwowa.

KRAJOWA

PRZEMYŚL. **Wyrok śmierci.** Sąd przysięgłych w Przemyślu rozpoznawał dziś sprawę niejakiego Stefana Gawrońskiego, notorycznego bandyty z Bybła, pow. Przemyśl, który dnia 17 września b. r. zastrzelił parobka Józefa Nodżaka. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał, na podstawie zatwierdzającego werdyktu przysięgłych ogłosił wyrok, skazujący Gawrońskiego na karę śmierci przez powieszenie.

STRYJ. **Strajk.** Wczoraj wybuchł tu strajk robotników młynarskich we wszystkich młynach na tle zatargu o płace. Mimo interwencji inspektora pracy ze Stanisławowa i przedstawiciela starostwa nie udało się doprowadzić do porozumienia między zainteresowanemi stronami. Strajkuje około 200 robotników.

KRAKÓW: 400-lecie zgonu Wita Stwosza. W związku z przypadającem w r. 1933 400-leciem zgonu Wita Stwosza odbyło się w **Towarzystwie Miłośników Zabytków i Historji** Krakowa posiedzenie, celem obmyślenia programu uczczenia pamięci genjalnego rzeźbiarza. Postanowiono zwrócić się do towarzystw naukowych w kraju i na podstawie ich opinji, i ewentualnie z ich udziaełm urządzić posiedzenie organizacyjne.

I. Zjazd delegatów okręgu Ziemi Czerwieńskiej Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Zjazd ten odbędzie się we Lwowie, dnia 29 listopada br., w sali sesyjnej Lw. Urzędu Wojewódzkiego, — celem utworzenia okręgu naszej Ligi, mającego objąć ziemie Województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Obrady rozpoczną się o godz. 10-tej w następującym porządku:

1. Zagajenie i powitanie przedstawicieli władz i gości,
2. Otwarcie Zjazdu przez delegata Zarządu Gł. LM. i K.,
3. Wybór prezydjum Zjazdu,
4. Ustalenie zakresu terytorjalnej działalności powstającego okręgu,
5. Wybór władz okręgu,
6. Rozpatrzenie i załatwienie dezyderatów zgłoszonych przez poszczególne Oddziały,
7. Ustalenie programu prac, oraz budżetu na pierwszy rok administracyjny,
8. Wolne wnioski, — 9. zamknięcie Zjazdu.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Niedziela, 29 listopada.

LWÓW (381). Godz. **10.00: Nabożeństwo z Archikatedry Lwowskiej, obrz. rzym.-kat. — 11.40: Odczyt ks. Stanisława Szurka „O pracach misyjnych“.** — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — **12.15—13.00: Lwowska audycja nauczycielska z okazji rocznicy listopadowej. Przemówienie Dyr. Mieczysława Opałka, prezesa Lwowskiego Chóru Nauczycielskiego Ogniska Zw. Nauczycielstwa Polskiego. Koncert Chóru Nauczycielskiego pad batutą dyr. T. Martyniaka.** — 13.00: Trans. z Warszawy. D. c. Poranku Symfonicznego z Filharmonji Warsz. zorganizowanego prze Wydz. Oświaty i Kult. Magistratu m. st. Warszawy wespół z Dyr. Koncertów Symfonicznych. Wykonawcy: orkiestra filharmoncizna pod dyr. Adama Dołżyckiego i Aniela Szlemińska (sopran). — 14.00: Trans. z Warszawy. „Jakie straty ponosimy przez złe obchodzenie się z obornikiem“ wygł. Prez. Jćzef Mikułowski Pomorski. — 14.20: Trans. z Warszawy. Muzyka. — 14.40: Trans. z Warszawy. „Zorganizowane rolnictwo — to siła“ wygł. dyr. Szczepan Mędrzecki. — 15.00: Trans. z Warszawy. Muzyka. — 15.15: Trans. z Warszawy. Audycja żołnierska. Pog. techn. „Czemu nas słyszycie“. — 15.25: Trans. z Warszawy. Słuchowisko. — 15.55: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci starszych: a) Tygodnik radjowy „Co się dzieje na świecie“ w opr. Jana Milewskiego. b) „Andrzejki“ (Zwyczaje ludowe) pióra J. Porazińskiej. — 16.20: **Muzyka z płyt gramofonowych.** — 16.40: Trans. z Warszawy. „Ratujmy książkę polską“ wygł. prof. Korad Górski. — **16.55: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva rerum“.** — 17.15: Trans. z Warszawy. „Jaką rolę odgrywa chleb w naszem odżywianiu“ wygł. dr. Bolesław Skarżyński. — 17.30: Trans. z Warszawy. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. — 17.45: Trans. z Warszawy. Koncert popołudniowy w wyk. Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państw. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego, Halina Jurkiewiczówna (sopran) i Ludwik Urstein (akomp.). — W przerwie koncertu trans. z Warszawy. Komunikat Zw. Prac. Gmin Wiejskich. — **19.00: Rozmaitości. — 19.20: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.25: Lwowski komunikat sportowy w opr. p. Jerzego Żukowskiego. — 19.30: Pieśni z r. 1831 w wyk. p. Marji Błażyńskiej (sopran), akomp. p. Tadeusz Seredyński.** — 19.45: Trans. z Wilna. Słuchowisko „Za broń“ Ostrowskiego i Żarnowieckiego. — 20.30: Trans. z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Zofja Adamska (wiolончz.) i Ludwik Urstein (akomp.). — 21.55: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. Stanisław Szpotański: „Wybuch powsatnia“ fragment z pow. „Bez słońca“. — 22.10: Recital śpiew. p. Marji Labia. — 22.40: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 22.45: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.55: Przerwa — **23.00—24.00: Marsze i tańce polskie w wyk. zespołu mandolinistów „Serenada“.**

Poniedziałek, 30 listopada.

LWÓW (381). Godz. 11.40: Trans. z Warszawy. Przegląd Prasy Krajowej PAT. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — **12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.15: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 13.25—13.35: Przerwa. — 13.35: Trans. z Warszawy. Muzyka ludowa. — 13.40: Trans. z Warszawy „Pogadanka rolnicza“. — 13.55: Trans. z Warszawy. Muzyka ludowa. — 14.00: Trans. z Warszawy. Djalog „W jaki sposób nie dać się biedzie“. — 14.25: Trans. z Warszawy. Muzyka ludowa. — 14.35—15.15: Przerwa. — 15.15: Trans. z Warszawy. Przegląd komunikacyjny oraz giełda pieniężna. — 15.25: Trans. z Warszawy. Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Rola nauczyciela w nauczaniu dorosłych“ wygł. p. Stan. Czubek, prezes Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno-Artystycznej. — **15.45: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.00: Djalog na tle walki z chorobami społecznemi, ułożył p. Kaz. Pilasz. — 16.10: Muzyka z płyt i „Silva rerum“.** — 16.20: Trans. z Warszawy. Lekcja języka francuskiego (kurs element.). Lektor p. Lucien Roquigny. — 16.40: Trans. z Warszawy. Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.10: Trans. z Warszawy. „Pierwszy podróżnik w Polsce za czasów Mieszka“, wygł. p. Mieczysław Smolarski. — 17.35: Trans. z Warszawy. Koncert muzyki lekkiej. — **18.50: Rozmaitości. — 19.10: Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.15: Trans. z Warszawy. Wiadomości bieżące rolnicze, wygł. p. J. Płatek. — **19.25: Płyta gramofonowa.** — 19.30: Trans. z Warszawy. „Feljeton biały“ K. Makuszyńskiego. — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. Opera z płyt gramofonowych „Manon“ J. Massenet'a w wyk. paryskiej Opery komicznej. — 22.40: Trans. z Warszawy. Dod. do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.45: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 22.50: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe — 22.55: Przerwa. — **23.00—24.00: Muzyka lekka i taneczna z Palais de danse „Bristol“ we Lwowie, orkiestra „Syrena-Band“.**

Proces Centrolewu.

Na wstępie wczrajszej rozprawy przesłuchano świadka ks. Solaka z Grybowa, który przytoczył kilka faktów, dotyczących osoby oskarżonego posła Witosa, oraz posła Jakóba Pawłowskiego, który opowiadał o działalności oskarżonego Sawickiego. Świadkowie ci nie wnieśli do rozprawy nic szczególnego.

Świadkowie oskarżenia.

Po przerwie przystąpiono do zbadania kilku świadków oskarżenia, którzy nie mogli złożyć zeznań w terminie wcześniejszym. Pierwszy zeznawał kierownik Urzędu śledczego w Krakowie St. Polak, który opisał wypadki krakowskie w r. 1923, poczem przeszedł do omówienia działalności osk. Mastka na terenie krakowskim w r. 1929 zaznaczając, że przemówienia jego miały charakter podburzający i agresywny. Za jedno z tych przemówień osk. Mastek został pociągnięty do odpowiedzialności przez prokuratora.

Podkomisarz Olearczyk.

Następny świadek oskarżenia podkomisarz Olearczyk z Wydziału śledczego w Krakowie w obszernych zeznaniach opisuje działalność PPS. na gruncie krakowskim w r. 1930. Zaznacza, iż wydane były przez tę partję okólniki, w których wzywano klasę robotniczą do walki, oraz organizowano bojówki. Wreszcie świadek opowiada o poufnej konferencji, odbytej 7 września w Krakowie w hotelu Pollera z udziałem pos. Witosa, Kiernika i Korfantego. Obrona zadaje świadkowi szereg pytań, usiłując podważyć wagę jego zeznań, a osk. Kiernik zapowiada wniesienie przeciwko świadkowi skargi o oszczerstwo twierdząc, iż nie był obecny na konferencji w hotelu Pollera.

Dalsi świadkowie obrony.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania dalszych świadków obrony a to świadka Osieckiego, b. wicemarszałka Sejmu, posła Wierczaka z Klubu Narodowego, posła Wyrzykowskiego, który obszernie zeznawał na temat 8 milj. funduszu dyspozycyjnego oraz b. posła Medarda Kozłowskiego, który obszernie opisuje wypadki krakowskie z r. 1923 a następnie porusza sprawę ustaw samorządowych.

Na tem rozprawę wczorajszą zakończono.

Rewelacyjne oświadczenie

dyrektora Dziadosza w sprawie red. Haeckera.

Warszawa, 28 listopada. W związku z zeznaniami złożonemi w procesie brzeskim przez redaktora krakowskiego „Naprzodu“ Häckera, do agencji „Iskra“ zwrócił się dyrektor biura Sejmu dr. Dziadosz z prośbą o umieszczenie jego wyjaśnienia w tej sprawie. Dr. Dziadosz zaznacza, że oddaje się do dyspozycji sądu i prokuratora w razie wezwania go na świadka.

Następnie oświadcza, że w czasie gdy był szefem Wydziału bezpieczeństwa Województwa krakowskiego, tj. w r. 1927-28, p. Häcker był jego informatorem o stosunkach w PPS. i przy tej okazji wielokrotnie omawiał z nim sprawę przejścia p. Häckera na służbę państwową z tem, że objąłby on referat prasowy w Wydziale bezpieczeństwa Urzędu wojewódzkiego w Krakowie. W dalszym ciągu dyr. Dziadosz wyjaśnia sprawę konfiskat „Naprzodu“ dokonanych przez niego, kiedy był szefem bezpieczeństwa w Krakowie.

Znowu pogłoski o zamachu stanu w Austrji.

Wiedeń, 27 listopada. (PAT). „Arbeiter Ztg.“ ogłasza poufny cyrkularz stronnictwa narodowych socjalistów w Austrji, w którym powiedziane jest, że Heimwehra przygotowuje zamach stanu w Austrji i to na początek grudnia. Cyrkularz ten wzywa narodowych socjalistów Austrji aby nie brali udziału w zamachu. Cyrkularz zaleca dalej jak najenergiczniejsze zwalczanie ks. Seipla i przedstawianie go jako zdrajcy narodu niemieckiego.

W poszukiwaniu szczęśliwej przyszłości.

(Wizyty u wróżów i wróżek).

„Wyjątkowa, nikomu nieznana metoda“. — W poczekalni. — Co kogo ściga. — Babcia wróży. — Profesor psycho-grafo-analityk z własnem medjum. — Jak się transmituje fluidy. — Grunt to moda.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*)

Warszawa, 26 listopada 1931.

Zagadka przyszłości zawsze męczyła ludzi, od najdawniejszych, przedhistorycznych niemal czasów.

Jak dawniej Pythia grecka, tak dziś zastępy rodzimych Pytyj uprawiają swe rzemiosło. M-me Talia, M-me Lilja, M-me Rara, Klara, Saba, Łaba przepowiadają z kart, z wody, z ręki, kuli szklanej, Bóg wie zresztą z czego! Sposobem japońskim, chińskim, indyjskim i „wyjątkową, nikomu nieznaną metodą“. Ktoby chciał wybrać jedno z ogłoszeń w pismach, byłby w kłopocie, bowiem jedno jest bardziej ponętne od drugiego. Oto na przykład:

„Szczęśliwą przyszłość przepowiada z kart wszechświatowej sławy wróżka — jasno, dokładnie. Wizyta 2 złote“.

Tu przynajmniej sprawa jest jasna. Kto bierze 2 złote za wizytę, nie może mieszkać w Alei Róż, to też do wróżki idzie się przez cuchnącą ciemną klatkę schodową domu przy podrzędnej ulicy. W „poczekalni“, a raczej przedpokoju, na dwóch ławach siedzi parę kobiet.

Nie trzeba być biegłym psychologiem, aby odgadnąć, co je tu przywiodło. Blada, zmizerowana panienka w podniszczonym płaszczyku, ze spracowanemi rękami bez rękawiczek, wyglądająca na podręczną, albo ekspedjentkę, jest zapewno zawiedziona w miłości. Chce się dowiedzieć, czy narzeczony, który ją opuścił, wróci, a jeśli nie, to czy wogóle ona wyjdzie zamąż. Obok rumiana dziewczyna, z narzuconą na plecy chustką, to pewnie jakaś Kasia czy Marysia, która wybiegła na chwilę ze służby. Mocno zaaferowana opowiada donośnym szeptem swej otyłej sąsiadce:

„...i to, moja pani, chodził tak do mnie ze trzy niedziele, a potem, powiada, na koszta ślubne potrzebuje dwieście złotych. To ja jemu mówię: Jasiu! Jak Boga przy skonaniu pragnę, tak nie mam! Pięćdziesiąt chcesz, to masz, i pamiętaj, że to grosz sierocy. I co pani myśli? jak poszedł, tak go niema, już będzie z miesiąc“.

Otyła dama westchnęła ze zrozumieniem.

— Przysięgał, jak sięgał, a jak dostał, to przestał. Tak to, moja panienko, takie ludzie tera na tem świecie...

M-me Tina w jakimś fantastycznym zawoju na głowie, zaprasza do pokoju. Półmrok, na stole wypchana sowa i parę talji kart.

— Pani z kart, czy z ręki?

— ?...

— Bo z ręki o 2 złote drożej.

— Niech będzie z kart!

Karty zatłuszczone tak, że prawie nie można odróżnić figur, jak przystało kartom szanującej się wróżki z dużą klijentelą. Wróżka rozkłada karty na kupki, wydając przytem różne polecenia:

— Proszę zdjąć lewą ręką, do siebie. Tak, a teraz postukać tu palcem. Jeszcze raz zdjąć. Położyć lewą rękę i zamyśleć o osobie zainteresowanej. Teraz tu postukać i dmuchnąć.

Cała procedura jest niezmiernie skomplikowana. Wreszcie wyrok:

— Ściga panią jakaś siwa głowa... Czy mąż pani siwy? Nie? Ja też odrazu widzę, że to nie mąż. A koło niego pieniądze i onby wszystko dla pani oddał. Pieniądze panią ścigają. Powiada pani, że pani męża kocha? Ja też odrazu widzę, że pani nie z takich, co męża rzucają. Karty odrazu to powiedziały. A jeszcze jakaś broneta nieżyczliwa donosi. Będzie się pani bawiła wieczorową porą w wesołem towarzystwie, a w domu zastanie pani list z drogi. Dzieci dużo? Niema? Mnie też karty tak i pokazują. Ho, ho, karty nie okłamią! Proszę jeszcze raz postukać!

Jeżeli z pytań, zręcznie rzucanych, wróżka wywnioskuje, że sprawy romantyczne są dla jej klijentki obojętne, słusznie przypuszcza, że przywiodły ją jakieś kłopoty materjalne, czy też sprawy sądowe, majątkowe, niepokój o zaginione osoby i t. p. Odpowiednio do tego stawia wróżbę.

Konkurencja istnieje i w tej branży. Są takie, co biorą po złotówce. Złotówkowa wróżka mieszka w pokoiku przy kuchni, gdzie gnieździ się cała rodzina. Otwiera drzwi blada dziewczynka, wyglądająca milutko. Ubogie urządzenie pokoiku nosi jednak cechy kultury.

— Babci niema w domu. Ale zaraz wróci, bo daleko nie ujdzie.

— To babcia wróży?

— Tak, mamusia chodzi do biura, a babcia wróży. A tatuś nie żyje.

Biedna babcia, która chce, czem może, przyczynić się do utrzymania rodziny! Postanawiam wrócić i dać jej zarobić złotówkę.

Mężczyźni-wróże cenią się więcej i stwarzają sobie pozory naukowego entourage'u. Znany psycho-grafolog o podwójnem nazwisku, ogłaszający się chyba we wszystkich pismach w Polsce, praktykuje do spółki z medjum. Medjum (młoda dziewczyna) siedzi z zawiązanemi oczami.

— Proszę napisać na kartce jakieś pytanie — medjum odpowie.

Medjum nie czyta wprawdzie kartki, ale czyta ją profesor. Poczem bierze medjum za rękę „dla transmisji fluidów“, jak objaśnia, i wyczynia z nią dziwne rzeczy: potrząsa, ściska znacząco, dotyka to jednym palcem, to drugim. Niczem alfabet Morse'a. Po chwili medjum odpowiada:

— Pani niepokoi się losem bliskiej osoby. Niech pani będzie spokojna, bo wszystko ułoży się dla pani pomyślnie.

W zawodzie tym najważniejszą rzeczą jest — wejść w modę. Niech się rozniesie fama, że gdzieś daleko na przedmieściu jest sławna wróżka — a nie odstraszy ludzi ani odległość, ani okropny lokal, będą walili i wystawali na schodkach, w ogonku. Ale moda na wróżki mija równie szybko, jak na gwiazdy filmowe: jutro zaćmi ją inna.

H. Nal.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

I. T. 74/31/6. Edykt amortyzacyjny. Na wniosek P. Samuela Aberbacha w Oświęcimiu ul. Chrzanowska 6, zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki wkładkowej Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Oświęcimia Nr. 128 opiewającej na 107.09 dol. a wystawionej na imię i nazwisko wnioskodawcy która to książeczka miała mu zaginąć dnia 4 września 1931. Wzywa się posiadacza powyższej książeczki wkładkowej do okazania jej tutejszemu Sądowi albo do wniesienia zarzutów przeciw wnioskowi a to w ciągu sześciu miesięcy od dnia obwieszczenia tego edyktu gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu książeczka powyższa będzie umorzoną. 9262

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, 10 listopada 1931.

KURATELE.

L. 7/31. Uchwała. Sąd grodzki w Rudkach jako Władza nadkuratelarna orzeka i postanawia całkowite pozbawienie własnowolności Piotra Lisa lat 32, rel. gr. kat. syna śp. Jana i Katarzyny z Zagórza z powodu niedołęstwa i choroby umysłowej. 9251

Sąd grodzki, Oddział IV.
Rudki, 21 maja 1931.

LICYTACJE.

E. XXVI. 4100/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej dr. Stefana Zakrzewskiego, Stanisława Wojtowicza i Blimy Drucker odbędzie się dnia 31 grudnia 1931 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 77 na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Modrycz, whl. 636, realność składająca się z 4 parcel gr. o obszarze 918 s. kw. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 735 zł. Najniższa oferta 490 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9241

Sąd grodzki.
Drohobycz, 12 września 1931.

E. XVI. 3599/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Dnia 31 grudnia 1931 o godz. 11.30 przedpoł. w biurze Nr. 25 na zasadzie już zatwierdzonych warunków odbędzie się licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa. Whl. 289/IV. Oznaczenie realności: parcela budowlana przy ul. Łyczakowskiej Nr. 54 o powierzchni 496 m. kw. z 2 budynkami murowanemi. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 26.000 zł. Najniższa oferta 13.000 zł. Do realności whl. 289/IV ks. gr. należą przynależności opisane w protokole ocenienia, oszacowane na 100 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9152-3

Sąd grodzki miejski.
Lwów, 25 listopada 1931.

E. IV. 3217/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń przez adw. dra St. Tomika w Krakowie odbędzie się dnia 27 kwietnia 1932 godzina 9.30 rano w biurze Nr. 14 II. piętro licytacja realności lwh. 442, 739, 727, 990, 1085 gminy Krosno stanowiących teren fabryczny o obszarze 15 morgów 234 s. kw. Wartość szacunkowa 1,995.,009 zł. 85 gr. Najniższa oferta 997.504 zł. 92 gr. Do realności lwh. 442, 739, 927, 990, 1085 Krosno należą opisane protokołem oszacowania z dnia 29 marca 1930 przynależności oszacowane na 1,213.452 zł. 05 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki.
Krosno, 23 września 1931. 9263

E. 5552/31. Edykt licytacyjny. Dnia 30 grudnia 1931 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie, biuro Nr. 40 licytacja realność whl. 582 gminy Radłowice oszacowanej na 3.055 zł. Najniższa oferta wynosi 2.036 zł. 30 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki.
Sambor, 30 października 1931. 9264

E. XXVI. 9873/30. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Hermana Löwa i Manesa Pomeranza odbędzie się dnia 31 grudnia 1931 o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. 77 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Orów, whl. 173, realność składająca się z pbud. 74/2 i pgr. 5299, 5300/1, 5300/2 o obszarze 3 morg. 30 s. kw. Wartość szacunkowa z przynależ. 3.000 zł. Najniższa oferta 2.000 zł. Do realności tej nie należą przynależności żadne. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9242

Sąd grodzki.
Drohobycz, 9 listopada 1931.

E. XXVI. 870/31. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Isaka Feuersteina odbędzie się dnia 31 grudnia 1931 o godz. 12 w poł. w biurze Nr. 77 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warnków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Stebnik, 6/16 whl. 419, realność składająca się z szeregu parcel o obszarze 11 mor. 1045 s. kw. z 2 budykami i przynależnościami. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 8.791.62 zł. Najniższa oferta 5.861.08 zł. Do realności tej należą przynależności oszacowane na 52 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9293

Sąd grodzki.
Drohobycz, 12 września 1931.

E. 575/31. Edykt licytacyjny. Dnia 30 grudnia 1931 o godz. 9 w biurze Nr. 19 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 14-1 i 1501 gm. Horodenka, wartości szacunkowej 8.755 zł. Najniższa oferta wynosi 3.569 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 9246

Sąd grodzki, Oddział IV.
Horodenka, 3 listopada 1931.

E. 864/31. Edykt. Na wniosek Jacka Burego przeciw Hrynkowi Bryhajle pto 128 zł. 35 gr. zpn. odbędzie się dnia 31 grudnia 1931 o godzinie 10 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 6 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja realności whl. 106 ks. gr. Łuka wielka składającej się z pgr. 1704/1 i 1705/1. — Wartość szacunkowa 990 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki.
Mikulińce 2 listopada 1931. 9250

E. 3812/31/6. Edykt licytacyjny. Dnia 5 stycznia 1932 godzina 9 przedpołudniem biuro Nr. 7 tutejszego Sądu sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 123 gminy Jelenkowate. Najniższa oferta 2.250 zł. Bliższe szczegóły podane w edykcie licytacyjnym. 9252

Sąd grodzki, Oddział III.
Skole, 5 listopada 1931.

E. V. 6767/31. Edykt licytacyjny. Dnia 29 grudnia 1931, godz. 9, biuro 103 odbędzie się licytacyjna sprzedaż realności wlh. 5975 gm. Stanisławów, składającej się z parceli bud. 727/7 u zbiegu ulic Gołuchowskiego i Matejki. Przynależność: rozpoczęta budowa. Wartość szacunkowa 11.253 zł. 50 gr. Najniższa oferta 5.626 zł. 75 gr. Poniżej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9272

Sąd grodzki, Oddział V.
Stanisławów, 16 listopada 1931.

E. 2940/30. Edykt. Na wniosek Józefa Horodyckiego z Krupska odbędzie się w podpisanym Sądzie dnia 30 grudnia 1931, godz. 10, biuro Nr. 18 licytacyjna sprzedaż 3/4 części pbud. 124 i 1/4 części pgrt. 204/2 i 205 gminy Krupsko. Wartość szacunkowa wynosi 1.497 zł. Najniższa oferta 748 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wzywa się wszystkich roszczących sobie jakiekolwiek prawa do powyższej realności, ażeby zgłosiły je w tutejszym Sądzie najdalej do 22 grudnia 1931, gdyż w przeciwnym razie uwzględnione zostana o tyle, o ile widoczne będą z akt egzekucyjnych. 9271

Sąd grodzki, Oddział III.
Mikołajów, dnia 24 października 1931.

E. 839/30. Strona zobowiązana Ignacy Łuhowy. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Antoniego Juśkiewicza odbędzie się dnia 10 grudnia 1931, o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 48 na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: Księga gruntowa Halicz. Oznaczenie realności: 1/4 whl. 930, pgr. lk. 3381/1, pgr. lk. 3381/2, wartości szacunkowej 200 zł., najniższa oferta 133 zł. 35 gr.; 1/2 whl. 2535a), pgr. lk. 2389/1 z domem i budynkami, wartości szacunkowej 1725 zł., najniższa oferta 1150 zł. Do realności whl. 2535a) ks. gr. Halicz należą następujące przynależności, a to: drzewa owocowe, oszacowane na 25 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9270

Sąd grodzki.
Halicz, dnia 6 listopada 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

L. 2096/31. Dr. Leon Händel zgłosił zamiar przesiedlenia z Medenic do Rohatyna, Juljan Michał Pełczyński wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Drohobyczu.

Wydział Izby Adwokatów.
Sambor, 24 listopada 1931. 9258

Prez. 15417/31/19 R. Edykt. Sąd grodzki w Gorlicach odnowił zaginione wskutek wypadków wojennych całe wykazy hipoteczne księgi gruntowej dla gminy katastralnej Długie oznaczone liczbami 89 do 115 dalej całe wykazy hipoteczne dla gminy katastralnej Bartne — oznaczone liczbami 190 do 228, a wreszcie całe wykazy hipoteczne dla gminy kat. Wołowiec, oznaczone liczbami 88 do 98, — 100, 104, 107, 109 do 111, 115, 116, 121, 124, 128, 130, 136, 138 do 147, 149, 150, 153, 172, 173, 174, 182, 198 do 260. Te odnowione wykazy hipoteczne wchodzą w życie dnia 8 grudnia 1931. Od tego dnia nabycie, przeniesienie lub zniesienie nowych praw własności, praw zastawu i innych nowych praw hipotecznych może nastąpić jedynie przez wpis do tychże odnowionych wykazów hipotecznych. Celem ustalenia powyż wyliczonych wykazów hipotecznych wdraża się postępowanie w myśl par. 21 ustawy z dnia 25 lipca 1871 L. 96 Dz. U. p. i wzywa się: a) osoby, które na podstawie prawa nabytego przed dniem 8 grudnia 1931 żądają zmiany wpisów prawa własności lub posiadania, bez względu na to, czy zmiana ma nastąpić przez odpisanie, dopisanie, lub przypisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub też w inny sposób, b) Osoby, które już przed dniem 8 grudnia 1931 nabyły na nieruchomościach powyż wymienionymi wykazami hipotecznymi objętych, lub też na ich częściach prawa zastawu, nadzastawu, służebności, albo inne prawa nadające się do wpisu hipotecznego, o ile te prawa powinny być wpisane jako należące do dawnego stanu ciężarów a dotąd nie zostały wpisane — ażeby do dnia 8 marca 1932 r. włącznie w Sądzie grodzkim w Gorlicach, w którym odnowione wykazy hipoteczne można przejrzeć zgłosiły swe roszczenia, inaczej bowiem roszczeń tych nie możnaby już dochodzić przeciw osobom trzecim, które nabyły prawa hipoteczne w dobrej wierze na zasadzie wpisów niezaczepionych. Zgłoszenia konieczne są także wtedy, gdy zgłosić się mające prawa są widoczne z rozstrzygnięcia sądowego, albo gdy o nie toczy się postępowanie sądowe. Przywrócenie do poprzedniego stanu z powodu zaniedbania terminu edyktalnego lub przedłużenia tego terminu dla poszczególnych stron jest niedopuszczalne. 9236

Sąd Apelacyjny, Wydział II.
Kraków, 23 listopada 1931.

Cg. 105/31. Edykt. Firma Humhal powódka przeciwko nieznanemu z miejsca pobytu Tadeuszowi Reyowi w Mużyłowie o 4410 szylingów, wyznaczono audjencję na 7 grudnia 1931, a kuratorem ustanowiono Dra Nowak-Przygodzkiego we Lwowie. który zastępywać będzie dopóki pozwany nie ustanowi pełnomocnika. 9265

Sąd okręgowy w Brzeżanach.

III. Ac. 304/31/6. Dla obrony praw posiadaczy listów zastawnych Galicyjskiego Banku dla handlu i przemysłu w Krakowie przejętych przez Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie — ustanawia się po myśli § 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 1874 Dzpp. Nr. 49 wspólnego kuratora w osobie adw. dra Izydora Fella we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 12. 9260

Sąd okręgowy cywilny, Wydział III.
Lwów, 7 listopada 1931.

UPADŁOŚCI.

Sa 53/31/83. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w dniu 21 sierpnia 1931 między dłużnikiem dr. Bronisławem Hauptem właśc. młyna i elektrowni w Dublanach k/Lwowa a jego wierzycielami.

Sąd okręgowy.
Lwów, 23 października 1931. 9259

Sa 112/31/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 6 listopada 1931 Sa 112/31/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Wolfa Krochmala, kupca w Borysławiu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Dra Zdzisława Relingera, kierownika Sądu grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Seliga Lipschütza, kupca w Borysławiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 15 grudnia 1931. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 18 grudnia 1931 o godzinie 10 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu w biurze Nr. 51. 9240

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, 10 listopada 1931.

Sa 113/31/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 7 listopada 1931 Sa 113/31/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Samuela Feilera, kupca w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Dra Zdzisława Relingera. kierownika Sądu grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Mauryccego Müllera, kupca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 18 grudnia 1931. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 22 grudnia 1931 o godzinie 10 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu w biurze Nr. 51. 9239

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, 10 listopada 1931.

Sa 105/31. Edykt. Uchwałą Sądu grodzkiego w Samborze z dnia 29/10 1931. Sa 105/31, zostało otwarte postępowanie ugodowe do majątku Izraela Weinimgera, kupca w Starym Samborze. Komisarzem ugodowym ustanowiony został Józef Stachurski, naczelnik Sądu grodzkiego w Starym Samborze, zaś zarządcą ugodowym Mozes Reich, kupiec w Starym Samborze. Wierzyciele mają zgłosić swe wierzytelności u komisarza ugodowego najpóźniej dnia 10 grudnia 1931. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 17 grudnia 1931 o godzinie 10 rano w Sądzie grodzkim w Starym Samborze w biurze Nr. 1, I piętro. 9273

Naczelnik Sądu grodzkiego jako komisarz ugodowy.
Stary Sambor, dnia 12 listopada 1931.

Sa 20/29/34. Zatwierdzenie ugody. Zawartą między dłużnikiem Mendlem Premingerem, kupcem w Kołomyji, Kazimierza 13 i jego ręczycielką Fanią z Lichtensteinów Preminger w Kołomyji z jednej strony, a jego wierzycielami z drugiej strony na audjencji dnia 6 marca 1930 ugodę zatwierdza się. 9268

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 17 kwietnia 1930.

Sa 25/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Józefa i Marji Puharskich w Podusilnej. Komisarz ugodowy pan Dr. Piątkowski, Naczelnik Sądu grodzkiego w Przemyślanach. Zarządca ugodowy Michał Małogłowski w Podusilnej. Audjencję do zawarcia ugody między dłużnikami a ich wierzycielami wyznacza się w Sądzie grodzkim w Przemyślanach na dzień 24 grudnia 1931, godz. 9 przedpołudniem Do tego Sądu należy zgłosić wierzytelności do dnia 17 grudnia 1931. 9266

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 16 listopada 1931.

I. S. 41/30/15. Zniesienie konkursu. Krydatarjusze: 1) Markus Süsser w Krakowie, Dietla 51, 2) Saul Silberstein w Krakowie, Kalwaryjska 9. Konkurs do majątku krydatarjusza otwarty uchwałą Lcz. I. S. 41/30/2 z 15/11 1930 r. zostaje z braku pokrycia kosztów postępowania w myśl par. 166 ustęp 2 o. k. zniesiony. 9170

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków, 14 marca 1931.

Sa 186/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Henryka Kornhausera kupca towarów żelaznych w Krakowie, Krakowska 4. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Roman Łuczko. Zarządca ugodowy Dr. Henryk Abend adwokat w Krakowie, Grodzka 31. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 58 dnia 15 grudnia 1931 o godz. 11 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 grudnia 1931. 9200

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków, 31 października 1931.

I. S 37/31. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Witolda Ranwida architekta w Krakowie, ul. Kraszewskiego 19 i Eugenji Ranwidowej żony pierwszego w Krakowie, Kraszewskiego 19. Komisarz konkursowy sędzia Sądu okręgowego Roman Łuczko. Zarządca masy Dr. Stefan Herschtal, adwokat w Krakowie, Rynek gł. 10. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyżej wymienionym Sądzie biuro Nr. 58 dnia 22 września 1931 o godz. 12.15. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 27 października 1931. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 10 listopada 1931 o godz. 10.30 rano. 9201

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków, 12 września 1931.

I. Sa 158/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Rozalii Sperling w Krakowie, Długa 22. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego w Krakowie Roman Łuczko. Zarządca ugodowy Dr. Szymon Hoffman adwokat w Krakowie, Zielona 8. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 58 dnia 17 listopada 1931 godz. 9.30 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 12 listopada 1931. 9202

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków, 10 października 1931.

Sa 205/31. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Bernarda Wołoskiego właśc. wytwórni torb i teczek w Podgórzu, Szkolna 8. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Roman Łuczko. Zarządca ugodowy Dr. Salo Tepper adw. w Krakowie, Lwowska 9. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro 58 dnia 15 grudnia 1931 o godz. 12.30 południ. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 grudnia 1931. 9203

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków, 31 października 1931.

Sa 80/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Liebera Appermana kupiec Brody. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu grodzkiego Juljusz Bętkowski Brody. Zarządca ugodowy Dr. Teodozy Stefanowicz adwokat Brody. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Naczelnika dnia 21 grudnia 1931 o godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 12 grudnia 1931. 9213

Sąd okręgowy, Wydział I.
Złoczów, 14 listopada 1931.

Sa 79/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Ruchli Zausner kupcowa Kamionka Strumiłowa. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu grodzkiego Andrzej Szczepaniak Kamionka strumiłowa. Zarządca ugodowy Salomon Engel, Kamionka strumiłowa. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Naczelnika dnia 21 grudnia 1931 godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 12 grudnia 1931. 9214

Sąd okręgowy, Wydział I.
Złoczów, 14 listopada 1931.

Sa 78/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Morache Herscha Lwów i Leiby Lwów, kupców w Zborowie. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu grodzkiego Tadeusz Drzewski Zborów. Zarządca ugodowy Jakób Fuchs, Zborów. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Naczelnika dnia 23 grudnia 1931 godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 grudnia 1931. 9215

Sąd okręgowy, Wydział I.
Złoczów, 14 listopada 1931.

Sa 68/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jędrzeja Wojcickiego rolnika w Dębowej ad Uwin. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu grodzkiego Wilhelm Pichler Łopatyn. Zarządca ugodowy Melchior Vonau w Potokach ad Uwin. Audjencja od zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Naczelnika dnia 21 grudnia 1931 godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 12 grudnia 1931. 9216

Sąd okręgowy, Wydział I.
Złoczów, 14 listopada 1931.

Sa 66/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Charytona Łysyka rolnika w Dębicy ad Kustyn. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu grodzkiego Wilhelm Pichler Łopatyn. Zarządca ugodowy Wilhelm Rebman zarządca dóbr Rehaje ad Szczurowice. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Naczelnictwa dnia 21 grudnia 1931 godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 14 grudnia 1931.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Złoczów, 14 listopada 1931. 9217

Sa 57/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Gedalego Tennenbauma restauratora Zadwórze. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu grodzkiego Marcin Rzeszutko, Gliniany. Zarządca ugodowy. Aron Hochberg kupiec Gliniany. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Naczelnictwa dnia 23 grudnia 1931 godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 grudnia 1931.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Złoczów, 14 listopada 1931. 9218

Ze srebrnego ekranu.

Levy i Spółka.

Wytwórnia Pathé - Natan, w gł. rolach: Mary Glory, Leon Belieres, Charles Lamy. — Kino: „Palace“.

Komedja, oparta na motywach żydowskiego świata łaciarzy, drobnych handlarzy i wielkich miljonerów — miała wszelkie warunki rozwinięcia się w stylową antytezę „Goldera“. Niestety dobry pomysł i gra artystów, stojąca na wysokim poziomie (Salomon i Mojżesz Levy) — zmarnowana została przez reżysera, który kino zabił teatrem, a komizm melodramatem.

Akcja tej „komedji“ wlecze się tempem lokalnej kolejki, przyczem jedynie parę scen (kłótnie dwu Levych, wyprawa po spadek, spotkanie dwu przyszłych „miljonerów“ na okręcie i „krewny“ miljonera, oszust Louis) rozwija komizm i pozwala na śmiech.

Naogół sceny okrętowe wypadły najlepiej. Sentyment żydowski, podany w ramach zbyt realistycznych i zbyt ubogich — nie wywiera żadnego wrażenia nawet mimo śpiewów sobotnich, szabasowej uczty i familijnych fotografij. — Z tem wszystkiem jednak „Levy i Spółka“ będzie mieć powodzenie u swojej publiczności. J. G. Ł.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Iskry“, tygodnik ilustrowany dla młodzieży. Ostatni (49) numer „Iskier“ przynosi następujące artykuły: wstępny, pióra Marji Zboromirskiej, poświęcony jest pamięci Or-Ota. Jadwiga Dyakowska pisze o „Kawusi i Szpaczku“, a Wł. Wójcik o swej bytności wśród Parańskich Indjan. Numer, jak zawsze pięknie ilustrowany, uzupełnia opowiadanie sportowe Ryszarda Zralka, „Nasze listy“, „Gazetka“ oraz przeróżne konkursy i rozrywki umysłowe.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 27 listopada.

Tesp 88.— do 90.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 27 listopada.

Na Giełdzie egzekutywne kupno hreczki. Ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych loco Podwołoczyska:

Hreczka przemiałowa 19.50 do 20.—. Inne kursy niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 listopada.

WALUTY: Dolary 8,88½.

PAPIERY PROCENTOWE: 3% poż. budowlana 31,75; 4% poż. inwestycyjna 79,50; 4% poż. inwestycyjna seryjna 87,50; 6% poż. dolarowa 61,—; 4% poż. dolarowa 42.60; 7% poż. stabil. 57,75—59,50; 10% poż. kolejowa 105,—.

DEWIZY: Belgja 124,—; Holandja 358,75; Nowy Jork telegr. 8,92,7; Paryż 34,90; Praga 26,42; Szwajcarja 173,19; Berlin 211,60; Londyn 31,45—31,40.

AKCJE: Bank Polski 100,—; Spiess 33,—; Ostrowiec 31,00.

OGŁOSZENIA.

KOLEJ LOKALNA BORKI WIELKIE-GRZYMAŁÓW S. A.

Bilans z dnia 31 marca 1931.

Stan czynny:		
Wartość kolei	zł.	1,919.633.58
Gotówka	„	10.472.12
Efekta	„	28.000.—
Dłużnicy	„	147.072.43
Rachunek gwarancji Państwa	„	23.398.62
	zł.	2,128.576.75

Stan bierny:		
Kapitał akcyjny	zł.	600.000.—
Pożyczki długoterminowe	„	314.772.13
Fundusze rezerwowe i amortyzacyjne	„	261.620.97
Wierzyciele	„	952.183.65
	zł.	2,128.576.75

Rachunek zysków i strat za r. 1930-31.

Winien:		
Wydatki brutto	zł.	511.567.22

Ma:		
Przeniesienie z r. 1929-30	zł.	383.47
Dochody brutto	„	487.785.13
Strata za rok 1930-31	„	23.398.62
	zł.	511.567.22

WALNE ZGROMADZENIE „PRZEDSIĘBIORSTWA DLA PRZEMYSŁU GAZOWO - ROPNEGO „Z I E M B A N K“, Spółka z ogran. odp. we Lwowie“ z dnia 10 września 1931 powzięło prawomocną uchwałę na rozwiązanie i likwidację tego przedsiębiorstwa.

Wzywa się wszystkich wierzycieli do zgłaszania swych pretensji pod rygorem utraty prawa.

Przedsiębiorstwo dla Przemysłu Gazowo - Ropnego „ZIEMBANK“ Spółka z ogr. odp. we Lwowie. Likwidator: WŁADYSŁAW ZAJĄCZKOWSKI w Krośnie.

FILIP MACDONALD. 46)

Cztery dni.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Pike popatrzył na nich wzrokiem ojca dumnego ze swoich dzieci, ale jednocześnie niezadowolonego z ich przedwczesnego sprytu.

— Może tak a może nie — rzekł sucho. — Ale tacy lubią czasem drapnąć. I cobyśmy wtedy robili? Upewniłoby nas to w przekonaniu, że on coś wie, ale moglibyśmy nie zdążyć dowiedzieć się tego na czas... To nie jest zwyczajna sprawa. Musimy się ścigać z czasem! A nie chciałbym, żeby się wasza dobrze zaczęta robota zmarnowała w taki głupi sposób.

Dyson chrząknął, a Flood rzekł:

— Racja fizyka, panie inspektor!

— Dobrze pomyślane — pochwalił Antoni. — Więc Dollboys jest zabezpieczony do jutra rana?

Pike skinął głową i spojrzał z żalem na dziurę w kurtce.

— Wszedłem na szopę koło domu i zajrzałem przez okno do jego sypialni. Długo się nie kładł do łóżka, ale się wreszcie położył. Oho!... — Urwał i spojrzał na Flooda, który przyglądał się mu ciekawie... — Co pan tak patrzy? — zapytał z gniewnym humorem.

— Ciekaw jestem — odpowiedział szczerze reporter — jakim sposobem dostał się pan na farmę Dollboysa? I jak pan stamtąd wrócił?

Pike uśmiechnął się triumfalnie.

— Przyszedłem pieszo i dlatego się spóźniłem. A w tamtą stronę pojechałem samochodem Dollboysa. — On naturalnie nie wiedział o tem. Widzi pan, panie Flood, w policji uczą nas tego i owego. Przedewszystkiem zaś szybkiego myślenia i korzystania z każdej okazji... Dziękuję panu. — Wziął kufel z ręki Antoniego.

— Jaka będzie robota na jutro, po Dollboysie?... — zapytał Dyson.

— A — rzekł Antoni. — Nie wiem, któremu z was ją powierzyć — może obydwom. To się okaże jutro. Trzeba się będzie dowiedzieć wszystkiego o pewnej kobiecie. Przyzwoite przemilczenie — nie wskazane.

— Ja nigdy nie byłem przyzwoity — rzekł Dyson.

— Ja się zbakierowałem — rzekł Flood.

Antoni uśmiechnął się.

— Kobieta — rzekł — nazywa się Carter-Fawcett.

Dyson otworzył oczy, Flood gwizdnął. Antoni popatrzył na nich i rzekł:

— Przypuszczałem, że wiecie, co to za numer.

— Przez wielkie N. — Flood wstał. — Więc ona jest zaplątana w ten interes?

— Sam jeszcze nie wiem — odparł Antoni. — Chciałbym się tylko dowiedzieć o niej tego i owego.

— Wysoki rozkaz — ucieszył się Dyson. — Ja się tego podejmę.

— Ja — rzekł Flood, patrząc na Antoniego. — A druga robota jaka? Czy roboty?

Antoni potrząsnął głową.

— Jutro się dowiecie. Może się jeszcze rozmyślę. A teraz spać. — Wszyscy. Potem możemy nie mieć czasu.

Łucja wstała. Była blada, chociaż nie ze zmęczenia. Oczy jej wydawały się poprostu olbrzymie.

— Ja nie usnę — rzekła. — Jestem za bardzo podniecona. — Podeszła do męża i dotknęła jego ramienia, długiemi, wysmukłemi palcami. — Jeżeli... — zawahała się. — Jeżeli ten Dollboys... jeżeli się z nim zobaczysz z rana i... może go skłonisz do... do... I może jeżeli on powie, to co wie... to może odrazu będzie po wszystkiem? Ja chciałam... Och, rozumiesz, co ja chciałam powiedzieć! — głos jej się załamał. Ścisnęła męża za ramię i zapominając o obecności tamtych, zajrzała mu głęboko w oczy.

— Rozumiem — odparł z uśmiechem Antoni. — Nie jest naturalnie wykluczone, że może się tak stać. Ale lepiej na to nie liczyć. Takie rozwiązanie byłoby za łatwe i za oczywiste, a w takich sprawach dzieje się zazwyczaj odwrotnie. Realne życie wygląda zazwyczaj tak jak u Edgara Wallace'a. Zwrócił się do swoich pomocników. — Dollboys wcześnie — rzekł. — Jedziemy: ja, Dyson i Flood. Start o wpół do siódmej. W drodze wydam wam dalsze instrukcje. Pan poczeka do mego powrotu, panie Pike.

Skinęli głowami. Łucja uśmiechnęła się z wysiłkiem i powiedziała ogólnie „dobranoc“, lecz każdemu z trzech wydawało się, że uśmiech i słowa były skierowane tylko do niego. Flood otworzył drzwi i Antoni wyszedł pod rękę z żoną.

U szczytu schodów Łucja ścisnęła go konwulsyjnie za ramię i wskazała wzrokiem na drzwi na lewo, z pod których sączyła się smużka światła.

Antoni skinął głową i objął ją wpół.

— Wiem — rzekł. — Ale na to nie ma rady. Robimy przecież co możemy i posuwamy się.

W oświetlonym pokoju czuwała żona skazanego.

Małżeństwo weszło do swego pokoju. Łucja usiadła ciężko na łóżku i rzekła:

— Pomyśl tylko, mój drogi!... Jestem pewna, że ona od dnia odrzucenia prośby nie zmrużyła oka... Och, Boże! Och, Boże! Och, Boże! — głos jej brzmiał martwo i głucho, a złożone na kolanach ręce zaciskały się konwulsyjnie.

(C. d. n.).

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowej w nadesłanem nekrologii **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **50 gr.** — po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **600 zł.** — pierwsza pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **50** „ — zamiejscowe **30%** droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem